Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 119 (548) — Łódź, niedziela 4 maja 1947 r. — CENA 3 ZŁ

Syn Mussoliniego ujawnił się

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Buenos Aires, że syn Mussoliniego, Vittorio, ujawnił się przed władzami argentyńskimi. Oświadczył on, że przybył potajemnie w końcu marca rb. do Argentyny z Montevideo.

Przypuszcza się, że otrzyma on zezwolenie od władz na pozostanie w Argentynie.

W rocznicę Konstytucji

Prez. Bierut składa hołd postępowym ideałom wychowawczym Jej twórców

WARSZAWA (PAP). Dnia 3 maja Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie przez radio.

„Od wielu lat naród polski czci uroczyście pamięć konstytucji uchwalonej przed 156 laty — 3 maja 1791 r. Na przestrzeni tych stukilkudziesięciu lat było w dziejach naszego narodu wiele wydarzeń niemniej doniosłych od uchwały konstytucyjnej Sejmu Czteroletniego z dnia 3 maja 1791 roku, uchwały, której urzeczywistnieniu stanął na przeszkodzie opór szlachty i magnatów, haniebna zdrada Targowiczan i utrata niepodległości kraju, zagrabionego siłą przez zaborców już w rok później.

Dlaczego więc nie żadne inne z tych wydarzeń dziejowych, lecz właśnie rocznica nieurzeczywistnionej konstytucji trzeciomajowej, stała się przedmiotem ogólnonarodowego hołdu, składanego przez nas dziejom ojczystym.

CZYM BYŁA KONSTYTUCJA 3 MAJA

Konstytucja trzeciomajowa była nie tylko aktem ustawodawczym, nie tylko zbiorem norm ustrojowych i prawnych, regulujących od nowa istniejące wówczas stosunki państwowe i społeczne. W każdym razie nie te normy ustrojowe i prawne, które ta konstytucja zawierała, stały się podstawą uczuć, jakie z biegiem lat powstawały i rosły w psychice narodu w związku z tym bezsprzecznie ważnym państwowym aktem historycznym.

Korzenie tego stosunku tkwią gdzie indziej. Należy ich szukać nie w społeczno - prawnych bynajmniej, lecz w uczuciowych i psychicznych raczej elementach ówczesnych i późniejszych przeżyć, które kształtowały się pod wpływem wielkiego ideologicznego przełomu, żłobiącego nowy kierunek i nową epokę ogólnych dziejów społecznych i naszych dziejów narodowych.

W czym mieściła się przyczyna i istota tego przełomu?

W bankructwie starego systemu stanowego, opartego na przywileju dworów magnackich, szlachty i duchowieństwa, bezgranicznym ich ucisku i bezprawiu w stosunku do warstwy chłopskiej, na upośledzeniu prawnym i skrępowaniu gospodarczym warstw mieszczańskich.

Temu zwyrodnieniu ideologicznemu i moralnemu części warstw uprzywilejowanych przeciwstawiały się z całą mocą najszlachetniejsze i najbardziej światłe umysły, których liczba rosła pod wpływem nowych myśli i nowych idei nurtujących świat. Wzrastało grono patriotów wiernych i oddanych bezgranicznie sprawie ogólno - narodowej.

Konstytucja trzeciomajowa była właśnie wynikiem starcia tych dwóch przeciwstawnych obozów, powstała właśnie u progu nowej epoki, zwiastowała jej narodziny. Dlatego też stała się ona dla nas jakgdyby kamieniem węgielnym nowego okresu dziejów, słupem granicznym dwóch epok historycznych, uzmysłowionym w konkretnych faktach i datach, **symbolem narodowym wielkiej przemiany ideologicznej**, którą przeżywała nie tylko Polska, ale i cały świat ówczesny.

W Polsce z okresu konstytucji 3-majowej walki społeczne nie przybrały jeszcze tej skali i rozmachu, aby były w stanie złamać opór szlachty i arystokracji, broniących fanatycznie swych przywilejów i swej władzy nad chłopstwem i masami zubożałego mieszczaństwa. — Mieszczaństwu nie udało się w jakiejkolwiek mierze naruszyć podstawowych przywilejów szlacheckich. Dlatego też Konstytucja 3-majowa jest wytworem kompromisu między najbardziej przodującą intelektualnie i postępową grupą patriotów - społeczników, hołdujących nowym ideom społecznym — a zacofana i egoistyczna większość szlachecka Sejmu Czteroletniego, która nawet w obliczu wielkich gróźb zawisłych nad Polską ustąpić ze swych przywilejów stanowych za nic nie chciała. **Dlatego też ustrój społeczny usankcjonowany przez konstytucję 3-majową — mimo wielu ciężkich i wzniosłych jej sformułowań — pozostał w swej zasadniczo - społecznej treści nadal ustrojem stanowo-szlacheckim.**

Najbardziej pozytywną i postepowa cechą konstytucji 3-majowej było to, że odzwierciadlała ona istnienie w społeczeństwie głebokiego nurtu ideologicznego, moralnego, umysłowego opartego o nowe dążenia człowieka do lepszego i sprawiedliwego ustroju. Jej słabością natomiast było to, że postepowemu nurtowi ideologicznemu nie towarzyszyły odpowiednie konkretne przemiany społeczne.

WKRACZAMY W NOWĄ EPOKĘ

Przyczyny tej niekonsekwencji należy szukać przede wszystkim w istniejących podówczas niedostatecz

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Za miesiąc ma nastąpić

ostateczne porozumienie

handlowe między Polską a Anglią

LONDYN, (PAP) — Sir Stafford Cripps, brytyjski minister handlu, podał dziennikarzom szczegóły, dotyczące polsko-brytyjskiego porozumienia handlowego. Podkreślił on, że porozumienie umożliwi długoterminowy rozwój handlu polsko-brytyjskiego. Sir Stafford Cripps zaznaczył, że oba państwa pragną przywrócić przedwojenny szemat wzajemnej wymiany towarowej. Obecne porozumienie — powiedział brytyjski minister handlu — ma charakter tymczasowy i wstępny.

Prawdopodobnie za miesiąc odbędą się dalsze rokowania celem ostatecznego zatwierdzenia obecnego porozumienia i uregulowania szeregu spraw.

LONDYN. (PAP) — „Times" z dnia 3 maja zamieszcza dłuższy artykuł poświęcony polsko-brytyjskim stosunkom handlowym. W zasadzie — czytamy w artykule — osiągnięto porozumienie w sprawie zawarcia polsko-brytyjskiej umowy handlowej. Obecnie odbywają się w Londynie narady ekspertów celem przetłumaczenia porozumienia na język cyfr i dostosowania poszczególnych postanowień do praktycznych możliwości. W ciągu miesiąca należy się spodziewać podpisania ostatecznego porozumienia. Powodzenia polsko-brytyjskich rokowań handlowych przynoszą chlubę tym, którzy je podjęli. Stanowi ono równocześnie krok naprzód na drodze do poprawy brytyjsko-polskich stosunków, — poprawy, której zapowiedź widzieliśmy ostatnio w innych przychylnie powitanych paktach.

Nasze stanowisko

156 lat minęło już od aktu państwowego, polegającego na ustaleniu 3-majowej konstytucji, a ciągle jeszcze wydarzenie to zwraca naszą uwagę, jest przedmiotem publicznych rozważań. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie musi mieścić w sobie w pierwszej mierze dbałość o podtrzymywanie tradycji dążności postępowych na przestrzeni naszej historii nowożytnej. To jest sprawa zasadnicza. Reformy, przeprowadzone w Polsce po drugiej wojnie światowej — choć są rezultatem wysiłku ludzi postępu czasów współczesnych — musiały dojrzeć w walce prowadzonej przed dziesiątkami, a nawet setkami lat. Jest oczywiste, że treść haseł, wysuwanych przez twórców konstytucji 3 maja, była dopasowana do ówczesnej rzeczywistości — w łańcuchu ogólnych osiągnięć stanowi jednak silne ogniwa.

Europa w owych latach żyła wstrząsem i hasłami Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Zrewoltowane przeciwko magnatom i klerowi mieszczaństwo, wsparte przez zubożałych rzemieślników i będącą jeszcze w powijakach klasę robotniczą — obaliło monarchię i zniosło przywileje stanowe. Polska była podówczas jednym z najbardziej zacofanych krajów w Europie. Wielcy magnaci, wspierani przez stosunkowo dużą część szlachty, hamowali rozwój miast i mieszczaństwa, gnębili chłopa pańszczyźnianego, zaprzedawali się obcym mocarstwom, dążącym do rozbiorów Polski. W zaślepieniu kastowym nie dopuszczali myśli o jakichkolwiek zmianach.

W tych warunkach część światłego społeczeństwa postanowiła ratować sytuację. Po czteroletnich obradach sejmu udało się uchwalić nową konstytucję, która wspominała o przedstawicielstwie sejmowym mieszczan i o potrzebie ulżenia ciężkiej doli chłopa. W takich warunkach konstytucja ta była osiągnięciem, ale nie mogła się wyzbyć cech kompromisowych. To była jej słabość. Zacofanie gospodarcze kraju odgrywało również niemałą rolę w zaprzepaszczaniu zdobyczy konstytucyjnych. Słabość mieszczaństwa, brak tradycji rewolucyjnych nie pozwoliły odegrać tej klasie społecznej w Polsce roli, jaka jej przypadła np. we Francji czy Anglii. Jeżeli uwzględnimy przytym i tę okoliczność, że Polska otoczona była niemal dookoła państwami wrogimi, dążącymi do zagłady naszego niepodległego bytu — obraz ówczesnej sytuacji będzie pełny. W takich warunkach dzieło konstytucji 3 maja stało się raczej symbolem, wokół którego ogniskowała się działalność niepodległościowa, jeszcze jednym dorobkiem polskiej myśli postępowej.

Rozruchy głodowe w Chinach

Rząd ogłosił stan wojenny w stolicy i prowincji

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Szanghaju o wprowadzeniu w stolicy prowincji Czekiang-Hanchow — stanu wojennego.

Przyczyną zarządzenia były zamieszki głodowe, w czasie których zdemolowano 300 sklepów z ryżem.

Rozgrabiono przeszło 2 tysiące worków ryżu, niszcząc urządzenia sklepów.

W labiryncie procedury

Anglosasi przeciw udziałowi Agencji Żydowskiej w obradach ONZ

NOWY JORK (PAP). — Posiedzenie komisji głównej Generalnego Zgromadzenia ONZ obracało się w dalszym ciągu wokół sprawy, czy należy dopuścić przedstawicieli Agencji Żydowskiej do wypowiedzenia się na sesji plenarnej, czy tylko przed komisją. Delegat Stanów Zjednoczonych Austin wyraził pogląd, że należy utworzyć specjalną komisję, któraby wysłuchała wypowiedzi zainteresowanych organizacji.

Austin sprzeciwił się dopuszczeniu przedstawiciela Agencji Żydowskiej na plenarną sesję, składając wniosek, ażeby komisja zaleciła Generalnemu Zgromadzeniu przekazanie różnych zadań organizacyj żydowskich komisji politycznej, która miałaby wydać swoje decyzje.

Delegat radziecki Gromyko stwierdził, że propozycja Stanów Zjednoczonych byłaby niesprawiedliwością i wezwał komisję główną do rozpatrzenia pretensji wszystkich organizacji żydowskich. Gromyko poparł również propozycję Polski z poprawką Czechosłowacji, ażeby zaprosić Agencję Żydowską do wypowiedzenia się na plenarnej sesji Generalnego Zgromadzenia.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii — Cadogan, wyraził opinię, że nie można dopuścić do obrad na Generalnym Zgromadzeniu delegacji nie reprezentującej rządu.

W zakończeniu posiedzenia odbyło się głosowanie komisji.

W drugim głosowaniu przyjęto propozycję amerykańską skierowania sprawy udziału organizacji żydowskich w sprawie Palestyny do komisji politycznej. Za wnioskiem Austina wypowiedziało się 11 delegatów.

Dymisja rządu w Boliwii

PARYŻ (PAP). — Rząd boliwijski podał się do dymisji. Według doniesienia agencji France Presse z La Paz, w skład nowego rządu mają wejść przedstawiciele wszystkich partii.

* * *

Manifestacje pierwszomajowe mamy już za sobą. — Polska widziała je dokładnie i spokojnie może dokonać oceny i wyciągnąć wnioski, płynące z **ROZMIARÓW i TREŚCI** dokonanego przeglądu sił klasy robotniczej, dzierżącej od pierwszych chwil niepodległości, ster walki i pracy polskiego obozu demokratycznego. Taki barwny i masowy przegląd, na który patrzył każdy, bardzo ułatwia wytworzenie sobie **UCZCIWEGO SĄDU** o sile, bojowości, ciężarze gatunkowym i możliwościach zorganizowanego politycznie i zawodowo polskiego proletariatu.

Pragniemy zwrócić w szczególności uwagę na szereg momentów, które mają swoją specyficzną i niczym nie dającą się zaćmić wymowę. Obok starych, wypróbowanych i zahartowanych w bojach kadr rewolucyjnego proletariatu, widzieliśmy przede wszystkim masowy udział **ZORGANIZOWANEJ MŁODZIEŻY.** Młodzieży robotniczej, akademickiej i szkolnej. To nie były sporadyczne grupki, które do pochodu włączyły się olśnione lasem czerwieni i dźwiękami robotniczych orkiestr. To były żywe, masowe, piękne, demonstracyjne szeregi **PRZYSZŁOŚCI POLSKI**, które w wyniku pracy nad sobą **ODNALAZŁY WŁAŚCIWE MIEJSCE NA BARYKADZIE SPOŁECZNEJ.** To napawa nie tylko słuszną dumą, ale dobrze uzasadnioną nadzieją.

Wśród ciągnących tłumów widzieliśmy wszyscy niezwykle liczny udział **PRACUJĄCEJ KOBIETY.** Płynęły szeregi tych, którym doniedawna przedstawiciele wstecznictwa wyznaczali miejsce w kuchni, przy dzieciach czy w kościele. Kobieta polska, wzbogacona historią walk rewolucyjnych, dokonała konfrontacji rzeczywistości demokratycznej z przeszłością minionych lat. Zrozumiała wysiłek swego ojca, męża, syna i brata. Nie chce, aby **DECYDOWANO O NIEJ BEZ NIEJ.** Dała temu wybitny wyraz swoim udziałem w szeregach. Transparenty, niesione przez kobiety, dla których **SOCJALIZM** stanie się właściwym i pełnoprawnym **RÓWNOUPRAWNIENIEM**, powiedziały nam, że mamy w nich najwierniejszego współtowarzysza dalszych walk o ostateczne zwycięstwo.

Wśród powodzi głów ludzkich, która zalała największe miasta polskie, widniały poważne, skupione twarze polskiego świata nauki. Profesorowie wyższych uczelni, nauczycielstwo, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki, prawnicy polscy, inżynierowie, lekarze, wszyscy, którzy umysłem swoim przyczyniają się do powiększenia naszego dorobku kulturalnego, pisarze, literaci, dziennikarze, malarze i artyści przyszli w dzień międzynarodowego święta i braterstwa proletariatu całego świata, aby nie przy pomocy łatwo napisanej i obfitującej w odświętne frazesy deklaracji, ale **WŁASNYM, CZYNNYM UDZIAŁEM** stwierdzić **NIEROZERWALNĄ WIĘŹ MÓZGÓW I RĄK**, splecionych w zgodnym wysiłku dla budowy i odbudowy wskrzeszonej Ojczyzny. Kto umiał patrzeć i czytać z lic i transparentów, ten potrafi ocenić **ŚMIAŁY I SŁUSZNY KROK** polskiej inteligencji demokratycznej.

Jeżeli podkreślamy te rzeczy dzisiaj, niemal w następny dzień po gigantycznym, manifestacyjnym wystąpieniu polskiego świata pracy, to czynimy to dlatego, aby stwierdzić, że trzeba było pewnych historycznych, epokowych wydarzeń, które wzmocnione dotychczasowym, upartym, nieprzerwanym procesem uświadamiania społecznego przez polski ruch socjalistyczny, doprowadziły u nas w Polsce do tego stanu.

Tutaj nie dokonały się żadne cuda, ani sporadyczne, koniunkturalne przemiany. Młodzież spojrzała w oczy rzeczywistości polskiej, **PRZEKONAŁA SIĘ**, kto dba o jej prawa i rozwój, kobieta polska po latach najtragiczniejszych przejść i doświadczeń, jakich nie żałowała jej wojna, **WIE KTO JEST ZA POKOJEM**, polski świat nauki rozumie, kto jest najlepszym i najodpowiedzialniejszym czynnikiem w kraju, dbającym o rozwój nauki, kultury i sztuki.

Półwiekowa tradycja walk **POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ**, jej pełna chwały historia i czynny udział w dziele wskrzeszenia niepodległości, jej niepowstrzymane, żywiołowe dążenia do ustroju sprawiedliwości społecznej i pełne trzeźwego realizmu politycznego ustosunkowanie się do wydarzeń międzynarodowej natury sprawiły, że olbrzymia większość **NARODU POLSKIEGO** zaszeregowała się **SAMORZUTNIE** pod sztandary, które zaprowadziły do **NIEPODLEGŁOŚCI** i przywiodą do **SOCJALIZMU.**

Taka musi być trzeźwa ocena dnia, w którym przesyłaliśmy braterskie pozdrowienia i wyrazy podziwu dla walczących jeszcze o wolność ujarzmionych narodów, zmagających się z faszyzmem.

ARTUR KARACZEWSKI

Protektorzy hitleryzmu
przed sądem w Norymberdze

BERLIN, (PAP) — W Norymberdze rozpoczął się w sobotę proces przeciwko 24 dyrektorom I. G. Farbenindustrie, olbrzymiego chemicznego koncernu niemieckiego, oskarżonym o udział w przygotowaniu wojny. Główny prokurator amerykański gen. Taylor wysunął w akcie oskarżenia również zarzuty o popełnienie przestępstw wojennych oraz przeciwko ludzkości.

Ponadto oskarżenie stwierdza, że w chwili, gdy partia narodowo-socjalistyczna w wyborach w roku 1932 straciła 2 miliony głosów i dalszy jej rozwój był zagrożony, Hitler zaapelował do przemysłu, który udzielił poparcia. Latem 1938 roku I. G. Farbenindustrie przygotowywały się specjalnie intensywnie do wojny chemicznej. Akt oskarżenia zaznacza, że pod koniec wojny blisko 50 proc. robotników tego koncernu stanowili cudzoziemcy.

Jak wynika z aktu oskarżenia I. G. Farbenindustrie objęły cały przemysł chemiczny w Polsce po zajęciu jej przez Niemców. Prokurator Taylor podkreślił, że w procesie tym na ławie oskarżonych znajdują się ludzie najbardziej odpowiedzialni za wszystkie straszliwe przestępstwa, popełnione przez III Rzeszę przeciwko cywilizacji.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Karl Krauch — były prezes rady nadzorczej I. G. Farbenwerke i były komisarz do spraw niemieckiej produkcji chemicznej — Schmitz — przewodniczący biura dyrektorów, George von Schnitter — członek centralnego komitetu biura dyrektorów, Fritz Galewski, Heinrich Boerlein, Fritz Meer i Christian Schneider, członkowie centralnego komitetu, Otto Ambros, Max Ilgner, Hans Kuehne, Wilhelm Mann i Heinrich Oster dyrektorzy, Max Brugemann, sekretarz biura, Ernst Buergin, szef produkcji w dziale lekkich metali, Heinrich Buertefisch, jeden z dyrektorów, blisko zaprzyjaźnionych z Himmlerem i inni.

Strajk powszechny we Włoszech
na znak protestu przeciwko masakrze pierwszomajowej

RZYM (PAP). O godz. 11 rano w sobotę rozpoczął się strajk powszechny na znak protestu przeciwko masakrze pierwszomajowej na Sycylii. Robotnicy z flagami i transparentami przemaszerowali ulicami miasta udając się na wielki wiec. Wszystkie urzędy państwowe, fabryki i większość sklepów zamknięto. Praca uległa przerwie na terenie całych Włoch.

W Mediolanie pracę zawieszono na pół godziny i zarobek za te pół godziny postanowiono przekazać na rzecz ofiar napaści sycylijskiej.

W innych miastach zdecydowano strajkować przez cały dzień. Na wiecu protestacyjnym mówcy podkreślali, że dzisiejsza manifestacja wykazuje siłę i zwartość ruchu robotniczego, który chce reagować w odpowiedni sposób na akty gwałtu podobne do tych, jakie wydarzyły się na Sycylii.

Żądano przytym przykładnego ukarania winowajców.

Banda „Uskoka"
zamordowała 7 ORMO-wców
powracających z manifestacji pierwszomajowej

WARSZAWA (PAP). Dnia 1 maja r.b. o godz. 20.30 w gminie Serniki, pow. lubartowskiego powracającą z demonstracji pierwszomajowej grupę Ormowców, członków ZWM, ostrzelała z zasadzki banda „Uskoka".

Zabici zostali: Zarubski Zygmunt lat 23, Budka Paweł lat 20, Czubacki Zdzisław lat 19, Skrzypek Bolesław lat 27, Sitka Bolesław lat 22, Jesionek Mieczysław lat 16, Duda Zygmunt.

Organa Bezpieczeństwa Publicznego zorganizowały natychmiastowy pościg za zbrodniarzami.

W rocznicę Konstytucji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nie dojrzałych i rozwiniętych stosunkach społeczno - politycznych.

Żyjemy obecnie na progu nowego zgoła odmiennego okresu dziejów. Zmieniły się do gruntu stosunki społeczne, polityczne, gospodarcze, kulturalne, w porównaniu z okresem z przed półtora wieku.

Zmiany, jakie dokonały się w ciągu minionego półtorawiecza są tak głębokie i istotne, że każdy może spostrzec wielkość postępu naprzód i wzwyż jakiego dokonał naród polski, mimo wielu nieszczęść i klęsk, jakie w tym czasie nań spadły.

Ale dopiero w świetle porównań tych dwóch odmiennych okresów historycznych staje się wyrazistszą wielka i twórcza wychowawcza rola potężnych nurtów ideologicznych i uczuciowych, które wyprzedzały nadejście każdej nowej epoki dziejowej.

Podstawą ideałów wychowawczych konstytucji 3-majowej była najbardziej postępowa i głęboka myśl o wyjątkowej twórczej roli człowieka i jego roli społecznej. Wyzwolić właściwą człowiekowi energię twórczą z wszelkich pęt, które nakłada nań nierówność społeczna — znaczy to wzmóc niepomiernie siłę twórczą swego społeczeństwa, uszlachetnić tę energię twórczą człowieka przez świadome planowe wychowanie w oparciu o najgłębsze, nowoczesne doświadczenie pedagogiczne i o społeczną myśl postępową, sięgającą jak najdalej w przyszłość. Takie najogólniej biorąc idee stawiała sobie komisja edukacji narodowej, począwszy od jej powstania w roku 1773.

Oświata narodowa — to oświata powszechna, stanowiąca jedno z najważniejszych zadań państwowych — tak stawiała sprawę już wówczas Komisja Edukacji Narodowej. A chociaż zrealizowanie tych zasad w ówczesnych warunkach społecznych było niepodobieństwem, to już samo postawienie zadania miało swój wpływ i znaczenie.

Problem wychowawczy

Dziś jesteśmy czynnymi współuczestnikami wielkiego odrodzenia i przełomu społecznego, którego zasięg ogarnia świat cały, a z którym związane są jak najściślejsze nasze najważniejsze potrzeby i zadania narodowe.

Przyszłość Polski, jej odbudowa, jej znaczenie, jej wielkość, jej wkład twórczy w zasoby kultury ogólnoludzkiej zależy dziś — po zwycięskim przełamaniu przez nas przeciwieństw, grożących naszemu istnieniu i naszej niepodległości — w znacznej mierze od tego, jak potrafimy wychować pokolenia, które tę przyszłość wraz z nami i po nas będą utrwalać i rozwijać. **Bezprzecznie — problem wychowawczy nabiera dziś w procesie pogłębiania przełomu społeczno-gospodarczego cech jednego z zadań centralnych i rozstrzygających nie tylko o przyszłości,** ale i o utrwaleniu dziś jeszcze wielkich zwycięstw, które odniosły dopiero co zjednoczone narody w walce orężnej z barbarzyństwem hitlerowskim.

Pokonaliśmy zwycięsko przemoc orężną wstecznictwa, ale nie zabiliśmy najbardziej ślepych i żywiołowych instynktów przemocy w psychice ludzkiej, nie zabezpieczyliśmy jeszcze młodzieńczych serc i umysłów przed moralnymi zarazkami wstecznictwa, egoizmu, chciwości, pożądań antyspołecznych.

Musimy to uczynić szybko i w skali, odpowiadającej naszym potrzebom. Wysuwa się konieczność uzupełnienia naszych planów inwestycyjno-gospodarczych, głęboko przemyślanym planem wychowawczym.

Konieczność planu

Przykładem tego planu, jego niezwykłej śmiałości i rozmachu na miarę wieków, winny nam posłużyć doświadczenia historyczne komisji edukacyjnej, doświadczenie największych naszych pedagogów oświatowców, z okresu, który przypomina nam dzisiaj rocznicę konstytucji 3-majowej, Hugo Kołłątaj, Grzegorz Piramowicz, Stanisław Staszic, Ignacy Potocki i wielu innych.

„Edukacja moralna, to jest przysposobienie młodego, aby stał się cnotliwym i pożytecznym dla społeczności, więc na wprawie i rzeczywistym prowadzeniu ku dobrym obyczajom zależy niż na upomnieniach, przestrogach i na mowach moralnych".

To znaczy związać jak najściślej wychowanie z życiem. Sprawiać dobre obyczaje przez czyny, przez pracę, przez konkretne postępowanie, a nie przez upomnienia tylko i zalecenia moralizatorskie. Jest to podstawowy, główny, zawsze aktualny postulat dydaktyczny.

Takie oto ideały wychowawcze wpajali w nas najwięksi i najbardziej utalentowani pedagogowie, wychowawcy i patrioci, twórcy Komisji Edukacyjnej, których pamięć dziś czcimy. Są to ideały wychowawcze, które obowiązują nas wszystkich: zarówno nauczyciela w szkole, jak rodziców w domu, tak samo członka organizacji młodzieżowej, jak koła partyjnego, jak związku zawodowego, czy Ligi Kobiet.

Na czele tego pochodu dziejowego, kroczyli zawsze najświatlejsi, najgoręcej miłujący ojczyznę wychowawcy narodu, wielcy przodownicy demokracji, którzy umieli dojrzeć największe skarby energii twórczej w masach ludowych. Im to, ich postępowym uczuciom, ich właściwemu stosunkowi do mas ludowych, do ideałów demokratycznych składamy hołd dzisiaj, w rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja.

Nasz hołd nie ma nic wspólnego z zewnętrznym tylko, powierzchownym i formalnym stosunkiem do przeszłości narodowej tych, co w Konstytucji Trzeciomajowej, wbrew jej duchowi, szukali zaczepienia dla swych wstecznych tendencji antyludowych i antyspołecznych, którzy z tradycji i przesądów i psychiki stanowo-szlacheckiej próbują i dziś jeszcze czerpać natchnienie dla swych działań, aby przeciwstawić się dzisiejszym przemianom społecznym.

Oddajemy hołd wielkim, postępowym **ideałom** wychowawczym Kołłątaja, Staszica, twórców Komisji Edukacji Narodowej. Wielkich orędowników sprawy wyzwolenia z niewoli mas chłopskich i biedoty mieszczańskiej, wyzwolenia mas ludowych.

Rzetelnym, szczerym, najwłaściwszym wyrazem tego hołdu, niechaj będzie nasza codzienna praca, nasz wielki ogólno-narodowy wysiłek, aby przekuwać ich ideały społeczne i wychowawcze w oręż demokratycznych przemian społeczno-politycznych w Polsce dzisiejszej.

250.000.000 dolarów
pożyczki dla Francji

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Waszyngtonu, że według opinii tamtejszych kół miarodajnych, w najbliższych dniach opublikowana zostanie wiadomość o udzieleniu Francji pożyczki przez Bank Międzynarodowy.

Pierwsza pożyczka ma wynosić 250 milionów dolarów na ogólną sumę 500, żądanych przez Francję.

Kłopoty min. Bevina

Na linii Londyn-Moskwa

Przed wszczęciem rokowań między Wielką Brytanią a Zw. Radzieckim

W ostatnich dniach prasa brytyjska wykazuje znów żywsze zainteresowanie problemem *sojuszu brytyjsko-sowieckiego.*

W toku konferencji moskiewskiej toczyły się również między delegatami radzieckimi, a brytyjskimi sporadyczne rozmowy na temat „ożywienia" istniejącego sojuszu, który podczas wymiany listów w tej sprawie między Stalinem i Bevinem o*kreślony został przez Stalina, jako zawisły w powietrzu.*

Koła radzieckie miały sposobność wyrazić swe krytyczne nastawienie do sojuszu podczas wizyty w Moskwie marszałka Montgomery'ego, szefa brytyjskiego sztabu imperialnego, który nie omieszkał powtórzyć krytycznych uwag w Londynie. To była przyczyna wymiany listów między ministrem Bevinem, a Stalinem, *a w następstwie dążenie do zmiany niektórych klauzul sojuszu.*

RÓŻNE ZDANIA W PARTII PRACY

Obrady konferencji moskiewskiej nie pozostawiały jednak wiele czasu na pertraktacje w sprawie sojuszu i dalsze rokowania toczyć się zapewne będą na drodze dyplomatycznej. Ze strony brytyjskiej istnieje w tym kierunek *znaczny nacisk lewego skrzydła Labour Party, gdzie objawiają się dwie tendencje — jedna raczej bierna, zalecająca Wielkiej Brytanii rolę języczka u wagi między Stanami Zjednoczonymi, a Związkiem Radzieckim, druga, żywsza, zmierzająca do bliższego związania Wielkiej Brytanii ze Związkiem Radzieckim.*

Obie te tendencje polityczne przeciwstawiają się silnie tendencjom prawego odłamu Labour Party, który dąży do ściślejszego związania polityki brytyjskiej z amerykańską.

TRUDNOŚCI MIN. BEVINA

Między tymi sprzecznymi nurtami minister Bevin usiłuje utrzymać równowagę swej polityki, *co nie jest bynajmniej zadaniem łatwym.*

Minister Bevin zdaje sobie dokładnie sprawę z obecnych trudności gospodarczych Wielkiej Brytanii i wie, że Anglia może uzyskać pomoc jedynie od Stanów Zjednoczonych. Ale jednocześnie nie zamyka oczu *na niebezpieczeństwo konkurencji amerykańskiej na rynkach światowych,* która przyczynia się do pewnego stopnia do pogłębienia trudności gospodarczych brytyjskich, hamując brytyjski eksport. Ale fakt, że Anglia może oczekiwać pomocy finansowej ze strony Ameryki, *nie może usprawiedliwiać zbyt ścisłego wiązania się politycznego Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi,* szczególnie w okresie narastających sił republikańskich, łamiących linię polityczną Franklina Roosevelta i wykazujących duże zacięcie imperialistyczne.

OBAWA PRZED PRZEROSTAMI IMPERIALISTYCZNYMI

To zjawisko stanowi najlepszy hamulec dla polityki zagranicznej brytyjskiej, zmuszonej do cieniowania przerostów imperialistycznych, pozostawionych w spadku rządowi socjalistycznemu przez konserwatystów. W swej ostatniej mowie premier Attlee wytknął w sposób dosadny błędy i obciążenia rządów torysowskich, które odziedziczyła Labour Party wraz z władzą.

Z drugiej strony minister Bevin nie chce sterować wyraźnie na Moskwę z obawy zrażenia sobie Ameryki i stąd jego ostrożne podchodzenie do zagadnienia ożywienia sojuszu brytyjsko-radzieckiego. Najchętniej przystosowałby on sojusz do *wzoru sojuszu brytyjsko - francuskiego, skierowanego wyłącznie przeciw Niemcom,* podczas gdy Związek Radziecki chce widzieć przyszłego potencjalnego nieprzyjaciela *nie tylko w Niemczech, ale i w każdym ich sprzymierzeńcu.*

Leon Huczyński

Robotnicy amerykańscy

jednoczą się

w obronie słusznych praw

WASZYNGTON (PAP). — Między prezesem amerykańskiej federacji pracy (AFL) Greenem i jego zastępcą Lewisem, a przewodniczącym organizacji robotników przemysłowych (CJO) Murray'em — rozpoczęły się rozmowy, mające na celu połączenie się tych największych organizacji robotniczych w USA.

W kołach poinformowanych stwierdzono, że w rozmowach zanotowano poważne postępy i doprowadzą one do ustalenia wspólnych wytycznych, mających na celu przeciwstawienie się antyrobotniczej ustawie, będącej obecnie przedmiotem debat kongresu.

Nowa „recepta" gen. Clay'a

na „demokratyzację Niemiec"

NOWY JORK (PAP). — Korespondenci amerykańscy w Berlinie donoszą o wydaniu przez gen. Clay'a nowych dyrektyw dla amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech na miejsce zarządzeń, wydanych przez gen. Eisenhowera w listopadzie 1945 r.

Według nowych dyrektyw celem okupacji amerykańskiej jest urzeczywistnienie pewnych zadań alianckich. Zdaniem gen. Clay'a pierwsze zadanie, jakim była demilitaryzacja, zostało już zakończone, zaś obecnym celem jest „konstruktywna faza demokratyzacji Niemiec". Z tych względów Niemcom należy dać większą odpowiedzialność za rządzenie samymi sobą.

Postanowienia niemieckich władz administracyjnych nie będą wymagały na przyszłość uprzedniej aprobaty amerykańskiego zarządu wojskowego, z wyjątkiem specjalnych decyzji ze strony tego zarządu.

Niezmienne stanowisko

Egiptu w sprawie Sudanu

LONDYN, (PAP) — Agencja Reutera donosi z Kairu, że nowomianowany generalny gubernator Sudanu Howe odbył dłuższą konferencję z premierem egipskim — Nokraszy Pasza.

Jakkolwiek poruszono całokształt zagadnienia sudańskiego, wizyta gubernatora Sudanu w Kairze nie przyczyniła się do zasadniczych zmian w stosunkach brytyjsko - egipskich i Egipt niezmiennie trwa przy swym postanowieniu wniesienia istniejącego z Londynem sporu na forum Rady Bezpieczeństwa.

Grecki sztab rządowy

zagrożony przez patrole powstańcze

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass komunikuje z Aten, że walki oddziałów wojskowych z powstańczymi, toczą się w dalszym ciągu w różnych częściach kraju.

W ciągu ubiegłych 2 tygodni, działalność powstańców wybitnie wzrosła. Przeprowadzili oni większe ataki na leżące w zachodniej Macedonii miejscowości — Lahana i Greoena.

Mały oddział powstańców przedarł się w pobliżu miasta Volos, gdzie znajduje się główny sztab wojsk rządowych, kierujący wszystkimi operacjami przeciwko powstańcom.

Do walk doszło również na Krecie, gdzie powstańcy zaatakowali lotnisko w Malemi. Wojska rządowe wznoszą pośpiesznie fortyfikacje w centrum Krety.

Sztandar kobiet PPS

Dzisiaj dokonane będzie w Łodzi odsłonięcie własnego sztandaru Wydziału Kobiecego przy WK PPS. Do rodziny czerwonych, socjalistycznych sztandarów przybędzie jeszcze jeden. Chorążym jego będzie kobieta-socjalistka. Kobiety w naszym ruchu mają zapisaną swoją piękną kartę. Wówczas, kiedy w Polsce hulała jeszcze ciemnota i wstecznictwo, wtedy, kiedy z ambon wyklinano każdy przejaw wolności i postępu, w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej kobiety zajmowały już wybitne stanowiska partyjne. Na równi z mężczyznami stawały do walki, były najlepszymi szermierzami sprawy socjalistycznej.

Wszędzie tam, gdzie rozbrzmiewało słowo buntu i protestu przeciwko niesprawiedliwości społecznej, tam, gdzie toczyła się walka o godność człowieka, o jego prawo do życia, o niepodległość, o równość społeczną, stawała kobieta polska zorganizowana w naszych szeregach. Takie nazwiska jak zmarłe Maria PASZKOWSKA, Budzińska-TYLICKA, Iza ZIELIŃSKA oraz dotąd niezmordowanie w naszych szeregach działające, Jadwiga MARKOWSKA, Stanisława WOSZCZYŃSKA, Dorota KŁUSZYŃSKA, Władysława SZYMANOWSKA, mówią o wkładzie i wartości pracy socjalistek w osiągnięciu i zdobyczach naszej Partii.

Dlatego, witamy dzisiaj w Łodzi, stolicy polskiego proletariatu, gorąco i serdecznie fakt odsłonięcia sztandaru Kobiet PPS. Jest on dowodem, że kobieta świadoma swoich celów i dróg, kobieta coraz silniej i wyraźniej stająca na barykadzie walki o sprawiedliwość społeczną, znajduje w szeregach naszej partii właściwe miejsce.

Egipt nie dowierza...

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Kairu, że wkrótce ma być wniesiony do parlamentu egipskiego projekt ustawy o wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej.

Przewiduje się również zatwierdzenie nowych kredytów na cele obrony narodowej oraz rozbudowy przemysłu zbrojeniowego.

Studenci chilijscy

walczą z brukowcami

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Santiago, że związek studentów w Chile rozpoczął kampanię przeciwko prasie brukowej, zwanej „złotą prasą", która — zdaniem studentów — zatruwa umysły sensacyjnymi wiadomościami.

Związek uzyskał dla swej akcji poparcie ze strony radia i szeregu wpływowych instytucji.

Nasz felieton

Rozum czy cud?

Nasz zachodni sojusznik Francja, która w sprawie naszych granic zachodnich na ostatniej konferencji moskiewskiej zajęła właściwe stanowisko, śledzi z wielką uwagą i zainteresowaniem naszą politykę. W szczególności wiele miejsca i czasu poświęca się paktom, zawieranym i zawartym przez nasz kraj. Głośnym i bardzo pozytywnym echem odbiła się we Francji sprawa układu między Polską a Czechosłowacją.

Jedno z poważnych pism francuskich w artykule wstępnym stwierdza, że gdyby przymierze polsko - czechosłowackie istniało w roku 1938, nie byłoby ani MONACHIUM ANI KATAKLIZMU WOJENNEGO, będącego jego następstwem. Dlatego też Francja przywiązuje tak wielkie znaczenie do tego układu. Dziennik francuski omawiając rozwój stosunków między dwoma bratnimi narodami słowiańskimi, przytacza opinię wybitnych francuskich mężów stanu. Już w roku 1929 Briand jadąc do Genewy, oświadczył, że śmiesznym jest dla Francuzów fakt, że dwaj tak serdeczni druhowie, Polacy i Czechosłowacy nie mogą pogodzić się z sobą. Nie było wówczas nikogo, kto mógłby powiedzieć, DLACZEGO tak się dzieje.

Inny francuski mąż stanu zabiegający o stworzenie podstaw światowego pokoju, powiedział w swoim czasie, będąc w Belgradzie, że obawia się, iż skoro Polacy i Czesi nie dojdą do porozumienia, cały jego plan spełznie na niczym. Nieuzasadnione animozje są najtrudniejsze do wykorzenienia. Trzeba chyba cudu, wołał wówczas francuski minister!

Tymczasem, CUD, o którym mówiono przed wielu laty, stał się rzeczywistością. Pakt przyjaźni połączył demokratyczną Warszawę z postępową Pragą czeską. Dzięki traktatowi, który został podpisany zgodnie z życzeniami i ku zadowoleniu Francji, na wschodzie Europy powstała siła, REPREZENTUJĄCA 45 MILIONÓW LUDZI, gotowych oddać całe swe zasoby, cały wysiłek i rozporządzalne możliwości, dla celów trwałego i sprawiedliwego pokoju. Przymierze to wyklucza jakiekolwiek pozory bloku wschodniego czy zachodniego. Państwom demokratycznym, które przeszły krwawą łaźnię ludobójczego hitleryzmu, nie są potrzebne bloki i pakty, za których mgłą, kryły by się inne, podstępne, polityczne cele. Akty przyjaźni, zawierane przez Słowian, są szczere i nie zawierają niedomówień.

Każde słowo, składające się na tekst układu, nosi w sobie cechy szczerości i obopólnych interesów, których podstawa opiera się na pokoju, bezpieczeństwie i swobodnym, niczym nie skrępowanym rozwoju. Tak musi te sprawy oceniać każdy, kto uczciwy i mądry. Kto rozumie, że po doświadczeniach ostatnich lat, nikt nie chce być zabawką w ręku NIEZNISZCZONEGO JESZCZE i wiecznie niebezpiecznego imperializmu i zaborczości germańskiej, tylekroć w dziejach świata odżywającej i gotującej się do swego morderczego skoku.

Cud, o którym pisze prasa francuska, nie jest dopustem bożym. Ten cud został poprzedzony innymi cudami. Morzem przelanej krwi słowiańskiej, słowiańskim uporem w walce z faszyzmem, słowiańskim umiłowaniem wolności i niepodległego bytu. Właśnie takim cudem mieliśmy możność odbudowywania SZTUCZNIE podważonej solidarności słowiańskiej i nawiązanie właściwych stosunków między narodami miłującymi pokój.

WIK.

Czerwony Piotrków w dniu 1-go Maja

Obchód Święta Pracy wypadł w Piotrkowie imponująco. W zgromadzeniu i w pochodzie wzięło udział ponad 18 tys. osób. Bardzo licznie wystąpiła młodzież OMTUR-owa w niebieskich koszulach, manifestując swe przywiązanie do czerwonych sztandarów PPS.

La Passionaria w Łodzi

Przyjazd rewolucjonistki hiszpańskiej nastąpi w b. tygodniu

Okręgowa komisja związków zawodowych w Łodzi otrzymała w dniu wczorajszym z Warszawy telefonogram, zapowiadający przyjazd do naszego miasta wielkiej rewolucjonistki i przedstawicielki demokratycznej Hiszpanii, Dolores Ibarruri (La Passionarii), bawiącej obecnie, jak wiadomo, w stolicy Polski.

Przyjazd Dolores Ibarruri do Łodzi nastąpić ma w ciągu bieżącego tygodnia, najpóźniej do 10 maja rb. La Passionaria, jak zawiadomiono Łódź, pragnie zetknąć się bezpośrednio z masami pracującymi stolicy polskiego świata pracy. Podczas wizyty łódzkiej towarzyszyć jej będą reprezentanci poselstwa Hiszpanii Republikańskiej w Warszawie.

Po otrzymaniu powyższej wiadomości, OKZZ zwołała w dniu wczorajszym konferencje przedstawicieli stronnictw politycznych, związków oraz organizacji kobiecych i młodzieżowych.

W wyniku tej konferencji zawiązał się specjalny komitet przyjęcia, w skład którego weszli przedstawiciele partii politycznych, OKZZ, Ligi Kobiet oraz organizacji młodzieżowych.

Komitet, omawiając program przyjęcia, postanowił jednocześnie zorganizować w Łodzi wielki wiec-manifestację, na której Dolores Ibarruri wystąpić ma z przemówieniem.

Projektowany przez Ligę Kobiet oddzielny wiec kobiet z udziałem La Passionarii prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, ponieważ, jak informuje CKZZ, lekarze uważają, iż jest ona bardzo wyczerpana i nie wolno jej w ciągu jednego dnia dwukrotnie występować z przemówieniami. (g)

Woda na młyn spekulacji

Pogłoski o zmianie cen zapałek — bezpodstawne

Od kilku dni kursują po kraju pogłoski, jakoby zapałki miały zdrożeć. Dlatego też, ten artykuł najpierwszej potrzeby znikł ze sklepów i kiosków. Zapytany w tej sprawie Państwowy Monopol Zapałczany oświadcza, iż pogłoski są całkowicie wyssane z palca. Przydziały zapałek bowiem nie tylko nie zmalały, ale stale wzrastają. O zmianie ceny też nikomu nic nie wiadomo.

W ubiegłym roku „Społem" i PCH, które rozprowadzają zapałki otrzymały w kwietniu 12 tys. skrzyń zapałek. W kwietniu roku b. rozprowadzono 12.600 skrzyń zapałek (w każdej skrzyni znajduje się po 5 tys. pudełek). Na maj rb. zostało przeznaczonych 13 tys. skrzyń zapałek. Połowę z tego „Społem" pobrało już z magazynów monopolowych, reszta zapasu czeka na składach gotowa do odebrania.

Czas letni od wczorajszej nocy

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, ubiegłej nocy z 3-go na 4-go maja wprowadzony został w Polsce tzw. czas letni. O godzinie drugiej w nocy wskazówki wszystkich zegarów zostały przesunięte o jedną godzinę naprzód, tj. na godzinę trzecią. Noc wczorajsza została w ten sposób „skrócona" o jedną godzinę, a dni, aż do wprowadzenia nowego czasu zimowego na jesieni, zostały o jedną godzinę „przedłużone".

Wprowadzenie czasu letniego uwzględnione zostało w nowym letnim rozkładzie jazdy kolejowej, który wszedł w życie ubiegłej nocy o godzinie 0.01.

Oprawca z obozu w Chełmnie

podaje szczegóły masowego tracenia ludności żydowskiej

(a) W trakcie przesłuchiwania niemieckich jeńców wojennych w obozie w Poznaniu, zatrzymano do dyspozycji prokuratury łódzkiej 45-letniego Waltera Pillera, który, jak przyznał się, należał do Wetter-Kommando-Legath i SS-Sonderkommando na terenie obozu straceń w Chełmnie nad Nerem.

Piller wyjaśnia, że w r. 1942 Chełmno zostało całkowicie ewakuowane z ludności cywilnej. Od tego czasu rozpoczęto przygotowania do urządzenia obozu masowych straceń. Już w 1942 r. zaczęły przybywać pierwsze transporty Żydów po 50—70 osób, których używano najpierw do robót, następnie zaś tracono. W miarę rozbudowy obozu, liczba traconych wzrastała. Popioły spalonych w krematoriach ludzi wsypywano do Neru dla zatarcia śladów zbrodni.

Piller twierdzi, że rola jego w obozie była bardzo ograniczona, ponieważ nie należał do NSDAP. Prokuratura łódzka wobec trudności ustalenia właściwej roli jaką spełniał w Chełmnie Piller, zwraca się do wszystkich, którzy mogliby złożyć jakiekolwiek wyjaśnienia, o zgłaszanie się do Sądu Okręgowego w Łodzi pl. Dąbrowskiego 5, pok. 204 — rejon 13.

Młodzież szwajcarska

przy odbudowie Warszawy

W miesiącach letnich spodziewany jest przyjazd kilku drużyn cudzoziemskich, które zadeklarowały swój udział w pracach przy odbudowie Warszawy. Między innymi przybyć ma grupa młodzieży szwajcarskiej, by w ramach Ochotniczych Batalionów Pracy wespół z młodzieżą polską pracować przy usuwaniu gruzów.

Wyjazd Szwajcarów organizuje niedawno powołane do życia Stowarzyszenie „Frieden durch Aufbau" (Pokój przez odbudowę"). Stowarzyszenie to dla celów wychowawczych postanowiło wysyłać grupy młodych Szwajcarów do krajów zniszczonych wojną, by współpracować przy ich odbudowie. Na czele Stowarzyszenia stoi znany działacz w akcji pomocy dzieciom p. Haesler, współzałożyciel sanatorium dla dzieci polskich w Górce.

Wydanie dyplomów

33 absolwentom kursu Prokuratorskiego

(b) Onegdaj w sali Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi odbyło się zakończenie II kursu prokuratorskiego i wydanie dyplomów absolwentom — uprawniających do ubiegania się o stanowiska asesorskie w prokuraturze.

W uroczystości wzięli udział przybyli z Warszawy m. in. wiceminister sprawiedliwości Tadeusz Rek, prezes Sądu Najwyższego, wicemarszałek Sejmu — Barcikowski oraz profesorowie wydz. prawnego U. Ł. z dziekanem Wilanowskim na czele, przedstawiciele miejscowego sądownictwa i władz wojewódzkich. Po krótkich przemówieniach okolicznościowych wicemin. Rek wręczył dyplomy 33 absolwentom. W kursie brało udział 88 osób.

Teatr Wojska Polskiego

„Śluby Panieńskie"

Prawdziwe arcydzieła nie starzeją się nigdy. Stwierdziliśmy to ponownie na „Ślubach panieńskich" Fredry, wznowionych po raz pierwszy po wojnie przez Teatr Wojska Polskiego. Przewaliły się nad głowami fredrowskiej gromadki i dworkiem pani Dobrójskiej dwa kataklizmy wojenne. Ostatni spowodował nawet szereg głęboko sięgających przeobrażeń społecznych. Zniknęły z powierzchni życia dwory i dworki same — z wyjątkiem tych, które wzięła pod swe opiekuńcze skrzydła polska poezja. Dzięki temu nic się nie zmieniło. Świecą wciąż po dawnemu białe jego ściany, rozsłonecznione uśmiechem poety, a zaintromitowany do nich Amor wciąż sprawuje swe rządy, jak mu to polecono przed stu laty z okładem.

Kochają się tam wszyscy, miłość wypełnia całą atmosferę. Kiedy rozchyla się zasłona, już ją czujemy „in potentia", a potem oglądamy „in statu nascendi" — aż do finału, w którym zapala się na oczach wszystkich, triumfującym jasnym płomieniem. Jakże więc mają zestarzeć się te „Śluby", skoro wielka Sztuka i Miłość stoją tam na straży!

O komedii tej powiedziano i napisano już wszystko, a jednak my śleć i pisać można by o niej bez końca, bo za każdym widzeniem działa ona wciąż na nas z siłą objawienia, choć każdą sytuację i każde niemal słowo zna się na pamięć. Lecz trzeba sobie wrażenia płynące z poezji w duszy dośpiewać, a przejść do recenzji z wykonania.

O wykonaniu tym z góry powiedzieć można, że jest doskonałe. Inscenizacja poszła po linii niczym nie zafałszowanej pra[illegible]y, zgodnej z duchem epoki. Ramy dekoracyjne, pomysłu J. Kosińskiego, zdają się opierać na prototypie soplicowskiego dworu, z jego kolumnowym gankiem. Wnętrze rozplanowane przejrzyście i celowo. Całość — w linii, kolorze i umeblowaniu bardzo ujmująca. Rekwizytów nie za mało, nie za wiele — w sam raz. Kostiumy, zgrabne w kroju, barwnie dobrane. A w tej miłej dla oka oprawie — ludzie prawdziwi! Teatr poprzestał na ożywieniu postaci fredrowskich i stał się sam przez to żywą poezją.

Wiemy, czym jest dla tej komedii wykonanie jej przez aktorów młodych. Kiedy obydwie kochające się pary liczą sobie w sumie lat za wiele, w duszy widza zachodzi potrzeba pewnej konwencji. Teatr Wojska Polskiego i pod tym względem odpowiedział wymaganiom utworu. Wysuwająca się na czoło wykonawców Benigna Sojecka jest Anielą „pur sang". Posiada urodę i wdzięk młodości, wrażliwość, dziewczęcą niewinność i czar budzącej się kobiecości. Cały przebieg rodzącego się i rozwijającego uczucia odtwarza w sposób psychologicznie wierny, bardzo bezpośredni, zasłuchana niejako tylko w głos własnego serca. Niech sobie co chce mówi Gucio o swym magnetyzmie. Szałaput ten, któremu nie brak sprytu i pomysłowości, zapalający się do „działania" dopiero pod wpływem stającej mu na drodze przeszkody, jako kochanek długo nie budzi w nas zaufania. Jego nagły zapał miłosny jest najsłabszym momentem sztuki, wymagającym znów pewnej konwencji ze strony widza. Bo źródłem magnetycznego prądu jest w sztuce raczej serce Anieli.

Andrzej Bogucki w roli Gucia rozwija bogaty zasób swoich środków aktorskich, jako „spiritus movens" akcji. Giętki i elastyczny, zgrabny i elegancki, układny w obejściu, pełen ruchliwej werwy i temperamentu, słabszy mi się wydał pod względem uczuciowym.

Klarę gra Barbara Fijewska. I ona łączy urok młodości z werwą sceniczną i humorem. Zabawna jest w swej naiwnej przemądrzałości i imaginacyjnej zawziętości na ród męski, a jeszcze zabawniejsza w chwili załamania się. Pomysłowa w ruchach, mimice i geście, bardzo dobrze rozgrywa poszczególne epizody ruchliwej i bogatej roli, dając w całości kreację trafną i sumiennie opracowaną. Może tylko za wysoko filuje głos w chwilach podniecenia w pierwszych dwóch aktach.

Panią Dobrójską odtwarza Janina Macherska. Ślicznie i z finezją rozgrywa „magnetyczny" epizod z Radostem. Poza tym jest starszą damą, pełna naturalnej dystynkcji i wrodzonej dobrotliwości.

Konstanty Pągowski jest w każdym calu sympatycznym i pobłażliwym stryjaszkiem, zabawnym w swej stanowczości, z góry skazanej na przegraną przed trybunałem uczucia.

Tadeusz Woźniak gra swego wzdychającego i sentymentalnego Albina z umiarem, bez przesady, czyniąc przez to postać tego mazgaja prawdopodobną.

Poprawnym starym sługą, dobrym w masce, słowie, geście i ruchu jest Józef Pilarski.

Publiczność przyjęła wznowienie „Ślubów panieńskich" bardzo gorąco, a wykonawcom nie szczędził dowodów uznania już w trakcie przedstawienia. Być może, że aktorzy to lubią, ale jest to przeżytek, który przeszkadza muzyce wiersza i scenicznemu nastrojowi. Sam się więc powstrzymywałem, ale za to dłużej od innych klaskałem po każdej zapuszczonej kurtynie.

ST. WOYNA GWIAŹDZIŃSKI

Na odlew...

Dzieci i lody

Trudne pod względem gospodarczym okresy wymagają nie tylko ofiar i wyrzeczeń. Zmuszają jednocześnie do racjonalnej gospodarki, do ustalania kolejności potrzeb ludzkich. Plan trzyletni pragnie nasycić naprzód głód fizyczny i zaspokoić braki w odzieży, odkładając budownictwo mieszkań na okres późniejszy. Nikt nie zacznie życia rodzinnego od ozdabiania ścian, nie mając sprzętów kuchennych i najprostszych mebli. Zasada ta obowiązuje nie tylko w życiu prywatnym, ale jednocześnie w życiu całego kraju. Kolejnictwo — jeżeli chodzi o przewóz pasażerów — zaczynało od wagonów towarowych. Wszyscy uznalibyśmy za nienormalne zjawisko, polegające na budowaniu wykwintnych wagonów restauracyjnych, przed normalnymi wagonami osobowymi.

Łamanie tej zasady jest antydemokratyczne, podważa celowość i planowość działania, stwarza szkodliwe przywileje. Oto konkretny przykład. Łódź w okresie powojennym nie była nigdy dostatecznie zaopatrzona w mleko. Znane są powszechnie przyczyny tego zjawiska. Wiosna obecnego roku stworzyła przejściowo dodatkowe trudności. Mleka jest mało, ponieważ krowy nie wyszły jeszcze na paszę itd. Ulice i parki naszego miasta wypełnione są dziećmi, których jest o wiele więcej niż w roku ubiegłym. Mleko jest podstawowym pożywieniem niemowlęcia i karmiącej matki. Znamy wypadki, że kilkugodzinne zabiegi, zmierzające do zdobycia mleka, kończą się niczem. Ponadto — ceny mleka rosną nieomal z dnia na dzień. Okazuje się bowiem, że w naszym mieście rozpoczęto już wyrabianie lodów, które pochłaniają większość mleka dostarczanego na rynki i do sklepów. Niemal każda kawiarnia, a nawet sklep spożywczy preparuje już ten letni przysmak, zużytkowując przy tym duże ilości mleka. Fakt, że dzieci i karmiące matki nie dojadają — nikogo nie obchodzi. Ważnym jest zysk.

Jest oczywiste, że w naszych powojennych warunkach podobne zjawisko musi być traktowane jako karygodne w przeciwdziałaniu musimy postępować szybko i sprawnie. Odbieranie niemowlętom pożywienia po to, aby je zużytkować na przysmak, zresztą bardzo kosztowny — świadczy o braku elementarnych pojęć o dyscyplinie społecznej i celowości w zaspakajaniu potrzeb.

Kolonie dla sierot

(a) Związek b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych przystąpił do zorganizowania kolonii i półkolonii dla sierot i półsierot po zmarłych więźniach obozów koncentracyjnych. Na akcję tę Związek otrzymał 3 wille w pobliskiej Kolumnie, dokąd przewidziane jest wysyłanie dzieci w wieku szkolnym.

Dzieci wyjadą już w pierwszych dniach po rozpoczęciu wakacji. W pierwszym turnusie wezmą udział dziewczęta, w następnym zaś chłopcy. Poza tym Związek planuje zorganizowanie wypoczynku dla dzieci nie uczęszczających jeszcze do szkoły i to już w połowie maja.

W służbie dla ludu

Kazimierz Czapiński - jednym z najczynniejszych oświatowców Polski przedwojennej

W dniach, poświęconych jak najszerszemu propagowaniu oświaty, czytelnictwa i kultury, nie można zapomnieć o tow. Kazimierzu Czapińskim, męczenniku Oświecenia, który był jednym z najczynniejszych oświatowców w Polsce przedwojennej. Kazimierz Czapiński należał razem z tow. Ignacym Daszyńskim do założycieli T. U. R-a, a po śmierci wielkiego przywódcy w r. 1933-im objął po Nim stanowisko przewodniczący Zarządu Głównego T. U. R.

Nie wówczas jednak, gdy powstał T. U. R. w r. 1922-im, jako odpowiedź P. P. S. na zamordowanie Prezydenta Narutowicza przez czynniki, zwące się „narodowymi", rozpoczęła się działalność oświatowa Czapińskiego. Na długo przed tym wykładał, wygłaszał odczyty w Tow. Uniwersytetów Ludowych im. A. Mickiewicza w b. Galicji, kierował pracami szkół partyjnych, pracą wydawniczą i t d.

„WIEDZA I WŁADZA DLA LUDU"

Uzasadniając potrzebę samodzielnej organizacji oświatowej, tow. Daszyński mówił: — „Należy wyzwolić robotników z ciemnoty, siostrzycy słabości i niewoli duchowej... A walkę o wyzwolenie klasy pracującej przeniknąć świadomością jej praw i obowiązków". TUR był organizacją socjalistyczną, wcielającą w życie hasła programu P. P. S.: **wiedza dla ludu, władza dla ludu, fabryki i ziemia dla ludu.**

Oprócz szkół, luźnych wykładów, propagowania czytelnictwa i t. d. T. U. R. za sprawą Czapińskiego stał się ośrodkiem turystyki robotniczej, ucząc się zarazem odczuwania i rozumienia piękna przyrody. Zdobyta oświata prowadzi do kultury, do ukochania i uznania bezwzględnej potrzeby estetyki w życiu codziennym i powszechnym.

W końcu czerwca 1936 r. odbywały się w Krakowie „dni kultury robotniczej". Na wzruszający i cudownie piękny program festiwalu na dziedzińcu Mikołaja Kopernika Biblioteki Jagiellońskiej złożyły się wystepy chórów robotniczych, orkiestr i zespołów recytatorskich. Późnym wieczorem kilkutysięczny pochód młodzieży T. U. R. udał się na Stary Rynek Krakowski. Kościół Mariacki i Sukiennice były oświetlone reflektorami. Czapiński witał pochód, jako ten „młody las" czerwony, niosący kulturę klasie robotniczej, nie niszcząc dorobku społecznego w tym, co trwałe i piękne, a wzbogacając kulturę własnym dorobkiem myślowym.

Na początku 1938 r. T. U. R. zorganizował stały ośrodek wypoczynkowy w Zakopanem, gdzie robotnicy spędzali urlopy, będąc u siebie. W lipcu tegoż roku odbywały się tam wykłady Centralnej Szkoły Partyjnej. Na czele szkoły stał Kazimierz Czapiński.

Dziś Czapiński nie żyje. Został zamordowany w Oświęcimiu przez hitlerowskich siepaczy. Gdy umierał miał lat 59. **Należał do pionierskiego pokolenia ruchu socjalistycznego.**

OD MŁODYCH LAT W SŁUŻBIE WOLNOŚCI

Tow. Kazimierz Czapiński pochodził z Mińska Litewskiego. Już jako uczeń gimnazjalny buntował się przeciw uciskowi narodowościowemu i gwałtom, szerzonym przez policję, żandarmerię i szkołę carską. Za młodu znienawidził wszelki ucisk nie tylko narodowy, ale i społeczny. Zaznał prześladowań już na ławie szkolnej, później na uniwersytecie w Petersburgu. W 1906 r. aresztowany jako social-demokrata, został skazany na Sybir. Udało mu się wyjechać za kordon, do Lwowa. Później przeniósł się do Krakowa, gdzie pracował, jako współpracownik „Naprzodu".

W Polsce Niepodległej został posłem do Sejmu i sprawował swe obowiązki poselskie aż do rozpanoszenia się w Polsce monopartyjnego swoistego faszyzmu.

ZGODNIE Z SUMIENIEM

Był zawsze zwolennikiem demokracji, śledząc uważnie prasę zagraniczną informował bezstronnie, ale wnikliwie czytelników na łamach „Robotnika" o tym, co się dzieje na świecie. Gdy pod koniec pierwszej piatiletki rozpoczęła się era humanizmu w Z. S. R. R., Czapiński, który nigdy nie kierował się uprzedzeniami, mocno i dobitnie stawiał przed oczy polskich czytelników wszystkie dodatnie przemiany wewnętrzne w państwie radzieckim.

Po objęciu we Włoszech w 4 lata po zakończeniu wojny władzy przez faszyzm, Czapiński od razu zrozumiał grozę niebezpieczeństwa, zawisłego nad pozostałym światem.

Czapiński sumiennie informował o polityce państw, od których wzajemnego przyjaznego współżycia zależała przyszłość nie tylko Polski, ale całego świata. Dlatego zwrócił najbaczniejszą uwagę na rodzący się w Niemczech hitleryzm, który, zdaniem Czapińskiego, wyraźnie dążył do wywołania światowej wojny. Czapiński pragnął natchnąć odpowiednie czynniki zrozumieniem czającego się niebezpieczeństwa. „Złamanie faszyzmu — pisał Czapiński — jest centralnym zagadnieniem nie tylko w zakresie polityki, lecz także w zakresie kultury. Złamanie faszyzmu jest centralnym zadaniem naszych czasów".

Dziś faszyzm i hitleryzm legły w gruzach. Są jednak na świecie „siły ponure", które starają się zapomnieć o bezmiernych zbrodniach faszyzmu hitlerowskiego i gotowe są zapalić świat na nowo płomieniem niszczycielskiej wojny.

Świat Pracy musi stanąć na straży obrony życia milionów, obrony kultury, dlatego winien mieć poczucie swej liczby i siły. Do tego celu przygotowywał klasę pracującą Kazimierz Czapiński.

Stanisława Woszczyńska.

Rakiety szybsze od dźwięku

Zapowiedź nowych doświadczeń na wysokości 11 tys. metrów

Przedstawiciel brytyjskiego ministerstwa zaopatrzenia, sir Ben Lockspeiser, oświadczył, że wkrótce dokonane będą próby lotu rakiet szybszych od dźwięku.

Rakieta będzie wypuszczona z samolotu typu „Mosquito" na wysokości około 11 tysięcy m. Automatyczne silniki odrzutowe zaczną działać w chwili wypuszczenia rakiety i nadadzą jej szybkość większą od szybkości dźwięku.

Rakieta będzie zaopatrzona w bardzo czułe aparaty, które zarejestrują dokładnie ciśnienie na kadłub i skrzydła w chwili przekraczania krytycznego momentu szybkości, równającej się szybkości dźwięku. Po wyczerpaniu zapasów paliwa rakieta spadnie do morza i będzie następnie wyłowiona dla dokładnego zbadania notowań aparatów pomiarowych.

Próby odbędą się w pobliżu wysp Scilly w Kanale La Manche. Lot rakiety będzie fotografowany z pokładów szybkich samolotów o napędzie odrzutowym. Rakieta będzie miała około 3,5 m długości przy rozpiętości skrzydeł 2,5 m.

Wyprawa do bieguna

podejmowana wspólnie przez Szwedów, Norwegów i Anglików

Zgodnie z oświadczeniem badacza norweskiego, gen. Hjalmara Riisena Larsena, który podczas wojny stał na czele lotnictwa norweskiego, wspólna norwesko-brytyjsko-szwedzka ekspedycja antarktyczna wyruszy w drogę późną jesienią przyszłego roku, jeśli warunki lodowe będą korzystne.

Gen. Larsen, który przebywa obecnie w Wielkiej Brytanii w celu omówienia planu ekspedycji, spotka się z członkami Instytutu Badań Polarnych w Cambridge. Będzie on przypuszczalnie sam kierował ekspedycją. Ekspedycja pozostanie na obszarach Antarktydy blisko rok, posuwając się brzegiem Ziemi Królowej Maud i spędzi zimę w głębi tego kraju, w odległości około 320 kilometrów od wybrzeży.

„Ekspedycja będzie miała charakter czysto naukowy" — oświadczył generał, dodając, że zapewnili swą pomoc uczeni brytyjscy i szwedzcy.

Odwieczny pożar

Od 3.000 lat płonie węgiel pod ziemią

Wysoko w górach środkowo-azjatyckich w radzieckim Tadzykistanie niedaleko miejscowości Rawat *płoną od tysiącleci pokłady węglowe.* O płonącym pod ziemią węglu w Rawacie, donoszą *już starodawne kroniki X stulecia.* Ziemia w tym miejscu wygląda jak by była pokryta wilgotnym popiołem. Grunt przesiąknięty jest kwasem siarkowym *i jest tak gorący, że parzy palce.* W wielu miejscach ze szczelin w ziemi, wydobywają się obłoki pary.

W pieczarach i w szczelinach w ziemi, temperatura jest tak wysoka, że stanowią one coś w rodzaju naturalnych pieców — miejscowi chłopi pieką w nich mięso i gotują herbatę.

Według obliczeń geologów radzieckich węgiel w Rawacie płonie *już od trzech tysięcy lat.*

Goering łapownikiem

W toczącym się obecnie w Hamburgu procesie przeciwko niemieckiemu potentatowi przemysłu tytoniowego Reemtsma wyszło na jaw, *że Goering interweniował osobiście, celem zatuszowania olbrzymich malwersacji, dokonanych w fabrykach tytoniowych za czasów hitlerowskich.* Za zatuszowanie tych malwersacji Goering otrzymał *kilka milionów marek.*

Zabójcy portiera

skazani na karę śmierci i długoletnie więzienie

(a) Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi stanęli dwaj młodociani przestępcy 18-letni Jan Dudkowski i 18-letni Ryszard Rybicki— zabójcy portiera Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 2, (dawniej Poznański).

W grudniu ub. roku obaj koledzy, którzy pracowali w PZPB Nr 2, wynieśli z terenu fabryki 6—7 arkuszy skóry oraz 2 główki maszyn do szycia, które to rzeczy sprzedali na Bałuckim Rynku za 60 tys. zł. Na początku kwietnia br. uplanowali kradzież na większą skalę. Oskarżony Rybicki kupił pistolet na „Bazarach" i przechowywał go na terenie fabryki. Dnia 9 kwietnia po skończonej pracy pozostali oni na terenie fabryki do godz. 21-ej, po czym przez okno weszli do magazynu, skąd zabrali około 15 kg. skóry, 2 pary spodni drelichowych, bluzę i 1 parę cholewek. Po sterroryzowaniu portiera Jana Wawrowksiego mieli zamiar wyjść z terenu fabryki.

Osk. Dudkiewicz wszedł z pistoletem w ręku do portierni. Wawrowski, mając zamiar obezwładnić napastnika, chwycił go za rękę, wówczas Dudkowski wystrzelił, zabijając portiera na miejscu.

Sąd na podstawie wyjaśnień oskarżonych i zeznań świadków, m. in. dyr. Brzezińskiego, który wchodząc w krytycznym momencie do portierni, widział Dudkowskiego trzymającego rewolwer, skazał go na karę śmierci, osk. Rybickiego natomiast za nielegalne przechowywanie broni oraz udział w napadzie rabunkowym, który skończył się śmiercią Wawrowskiego, na 15 lat więzienia. Ponieważ przestępstwo popełnione zostało już po terminie ogłoszenia ustawy o amnestii, oskarżeni nie skorzystali z prawa łaski.

Rozprawie przewodniczył sędzia mjr. Hochberg, oskarżał prok. por. Szweda.

Złoto francuskie

dla Wielkiej Brytanii

Na zasadzie porozumienia, zawartego przez premiera Attlee z ambasadorem francuskim Rene Massigli, Francja prześle do Wielkiej Brytanii w ciągu roku 1947 15 milionów funtów szterlingów w złocie. Dostawy złota zostaną dokonane w 6 miesięcznych ratach po 2,5 miliona funtów szterlingów każda.

Francja spłaca obecnie kredyt, udzielony przez Wielką Brytanię, na mocy układu finansowego z dnia 27 marca 1945 roku, w wysokości 150 milionów funtów.

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Klub wdzięcznych żołnierzy

ARTUR Ross, który w czasie wojny służył jako lotnik, założył obecnie w Conneticut (Ameryka Pln.) „Klub Weteranów II Wojny światowej", którzy zawdzięczają swe życie odważnej, dzielnej ludności krajów, okupowanych przez Niemców. Do Klubu tego mogą należeć wszyscy żołnierze alianccy, którym uratował życie ktoś z ludności cywilnej i którzy obecnie chcą opodatkować się celem przyjścia z pomocą materialną — jeśli oczywiście okaże się ona potrzebna — swym wybawcom.

Na terenie Ameryki Północnej do Klubu zapisało się już przeszło 4.000 członków. Każdy nowy członek organizacji musi podać dokładnie historię jaka uprawnia go do zapisania się do Klubu, nazwiska i adresy ludzi, którzy pomogli mu w Europie podczas wojny, oraz złożyć pewną kwotę pieniężną. Najwięcej oczywiście zgłasza się lotników, których ludność francuska i holenderska chroniła, chowała, karmiła i kryła podczas najcięższych walk o wybrzeże północne.

Obecnie założyciel i prezes Klubu, Ross, zebrawszy pokaźną sumę, uzbieraną ze składek członkowskich, udał się wraz z dwoma towarzyszami w podróż do Europy, gdzie ma zamiar odszukać i — w razie potrzeby — przyjść z pomocą 187 rodzinom francuskim i holenderskim, które uratowały życie tropionym przez Niemców wojskowym amerykańskim. Oprócz pieniędzy Ross wiezie dla dzielnych cywili efektowne medale dziękczynne.

Gdy zwierzęta „palą" papierosy...

CZŁONEK Paryskiej Akademii Umiejętności, prof. Binet opublikował niedawno dzieło, poświęcone wpływowi, jaki wywiera nikotyna na organizmy zwierzęce. W książce tej prof. Binet opisuje cały szereg interesujących doświadczeń. Stwierdza np., że wystarczy dmuchnąć dymem fajkowym na robaczka świętojańskiego by owad ten przestał błyszczeć na przeciąg kilku godzin.

Jeśli chodzi o psy, to autor książki twierdzi — na mocy całego szeregu doświadczeń — że nikotyna powoduje u tych zwierząt wydatne podwyższenie ciśnienia, oraz zmiany w konsystencji krwi, które można zaobserwować już w 10 minut po wprowadzeniu do organizmu psa dymu tytoniowego. Najciekawsze doświadczenia poczyniono na białych myszach, badając wpływ dymu tytoniowego na ośrodki nerwowe, a zwłaszcza na pamięć tych zwierzątek. — Skonstruowano skomplikowany labirynt, którego trasa wynosiła 1.25 cm, i który mysz musiała przebiec, by zdobyć sobie pożywienie. Otóż w normalnym stanie psychicznym myszy przebiegały tę trasę w ciągu 14 do 20 sekund, poddane jednak w ciągu 10 minut wpływom dymu ze zwyczajnego papierosa, wahały się i błądziły i żadna z nich nie dotarła do celu przed upływem minuty. Ten stan oszołomienia trwał u myszy dwie doby.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Tajemniczy samolot krąży nad Londynem

Służba RAF-u, od tygodnia stara się wyjaśnić tajemnicę samolotu, który regularnie koło północy lata nad Anglią na wielkiej wysokości. Samolot zaobserwowany został nad brzegami Anglii w okolicy Norwich.

Samolot lata z zsybkością 640 km na godzinę i rzeczoznawcy sądzą, iż zaopatrzony jest w radar.

SPORT

Dzień skoków i rzutów
bez rewelacji

Wczoraj na boisku Wimy zorganizowany został „dzień rzutów i skoków". Dzięki fali zimna jaka nawiedziła nasze miasto — ani frekwencja ani wyniki uzyskane nie były oczywiście takie, jakich możnaby się spodziewać w normalnych warunkach.

Wyniki techniczne:

Skok w dal pań — Peskówna (Ł.K.S.) 4.49, Hofmokl (HKS) 4,12 m., Andrzejewska (Wima) 3,77 m.

Skok wzwyż — Hofmokl 1.10, Loga (PKS) 1,05. — Skok wzwyż z miejsca Dudek (PKS) 2.03, Andrzejakówna(Wima) 2.00, Sobczyk (PKS) 1,84.

Skok w dal panów — Kuźnicki (D.K.S.) 6,48, Pawłowski (D.K.S.) 6,43, Pokorowski (ŁKS) 5.22.

Skok wzwyż — Pokorowski 1,68 Kuźnicki 1,68. Juniorzy — Kun 1,45, Durajski (PKS) 1,40, Walenczak (Wima) 1,40.

Skok o tyczce juniorów — Walenczak 2.65, Nogacki (Wima) 2.40.

Rzut kulą — Prywer (ŁKS) 14,03, Grzelski (DKS) 12.88, Owczarek (D.K.S.) 12,14.

Juniorzy — Kun 10,81, Durajski 10,31, Stępiński (PKS) 9,34.

Rzut dyskiem — Grzelski 38,32, Prywer 34.60, Jabłoński (AZS) 33,35. Juniorzy — Stępiński 36,63, Kun 34,21, Durajski 31,28.

Rzut oszczepem — Rytczak (Zjed.) 48,54, Kuźnicki 43,90, Kobyłecki (Tomaszów) 40,58.

DKS GRA Z FILMOWCEM

W niedzielę, dnia 4 maja 1947 r. na boisku DKS — ul. Nawrot 73/75 o godz. 11-ej odbędzie się mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy C, pomiędzy drużynami: DKS — Filmowiec.

Piłkarze polscy sprawili zawód
Sofia - PZPN - 2:0 (1:0)

WARSZAWA, 3.5. — tel. wł. Sofia — PZPN 2:0 (1:0)

Rozegrany na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie międzynarodowy mecz piłkarski, między reprezentacją PZPN a Sofią zakończył się zwycięstwem gości.

Polacy całkowicie zawiedli. Jedynie Szczepaniak i Gierwatowski w obronie oraz Gracz w napadzie byli pełnowartościowymi zawodnikami. Fatalnie wypadła linia pomocy, która właściwie nie istniała. Nad wyraz słabo zagrał również Pytel. Baran, po którym spodziewano się skutecznej i efektownej gry, zupełnie nie istniał zakryty szczelnie przez lewego pomocnika gości, jednego z najlepszych zresztą graczy na boisku.

Bułgarzy byli o wiele szybsi i silniejsi fizycznie od Polaków. Zademonstrowali oni miłą dla oka i skuteczną grę.

Prowadzenie dla gości uzyskał w 10 min. lewy łącznik. W 30 min. sędzia dyktuje rzut karny przeciw Bułgarom. Gracz strzela go jednak wprost w ręce bułgarskiego bramkarza.

Po pauzie dokonano zmian w zestawieniu naszej ofensywy. Miejsce kierownika napadu objął Nowak, a na lewym łączniku zagrał Gendera. Polacy mieli w tym okresie wiele inicjatywy, nie potrafili jednak zmienić wyniku. Druga bramka dla gości padła w 13 min. ze strzału Wasiliewa po zamieszaniu podbramkowym. Nie bez winy był przy tej bramce Szczepaniak.

Pod koniec gry Polacy zepchnęli gości pod ich bramkę, ale długotrwałe oblężenie nie przyniosło rezultatu.

Zawodom przyglądało się mimo dokuczliwego zimna 20.000 widzów.

Mimo osłabienia składu
Warszawa remisuje z Łodzią 2:2 (2:2)

Bramki dla łodzian zdobył Koczewski, dla Warszawy Górski i Swicarz.

Warszawa: Skromny, Serafin, Maruszkiewicz, Przygoda, Milczanowski, Stykowski, Misiak, Wołosz, Swicarz, Górski, Cyganik.

Łódź: Styczyński, Włodarczyk. Łuć II, Czyżewski, Miller, Pegza, Hogendorf, Janeczek, Łącz, Koczewski, Sidor.

Sędziował p. Andrzejak. Widzów ponad 8.000.

Piłkarze Łodzi sprawili swym zwolennikom poważny zawód. Nie tylko dla tego, że nie udał się rewanż za zeszłoroczną porażkę, nie tylko dla tego, że uzyskali ledwie wynik remisowy z poważnie osłabioną jedenastką stolicy: przede wszystkim dla tego, że zagrali nadspodziewanie słabo. O ile do przerwy mimo wielu niedociągnięć zasługiwali w sumie na pochwałę i byli zespołem wybitnie lepszym niż przeciwnicy, to po pauzie drużyna gospodarzy zeszła do poziomu słabej A klasy i raczej dziwić się należy, że warszawianie nie potrafili w tym okresie zapewnić sobie zwycięstwa.

Mecz naogół był nieciekawy. Jedynie w pierwszej połowie obserwowaliśmy żywe i interesujące akcje. Po przerwie natomiast gra polegała na chaotycznych i przypadkowych podaniach częściej przypominających wyzbywanie się piłki niż zawiązywanie zespołowej gry.

SŁABA CENZURKA

Łódź reprezentowała właściwie drużynę ŁKS-u, uzupełniona jedynie dwoma zawodnikami ZZK, przyczym Miller w drugiej połowie grał dopiero ostatnie 25 minut, kiedy okazało się, że jest lepszy od Karolka. Nie możemy niestety wystawić ŁKS-iakom dobrego świadectwa.

ROZWIANY MIT

Przede wszystkim należy z miejsca rozwiać lansowaną przez kierownictwo ŁKS wersję o nadzwyczajnej formie Łącza. Zawodnik ten nie zmienił się ani odrobinę w czasie swego przymusowego odpoczynku. Przeciwnie — nabrał, tak nam się wydaje, przekonania, że istotnie jest w wyjątkowej formie, przez co monopolizował dla siebie rzuty wolne i strzały na bramkę z reguły nie celne, albo... o wiele spóźnione. Poza zmarnowaniem wielu okazji podbramkowych i zahamowaniem wielu dobrze pomyślanych akcji Koczewskiego lub Hogendorfa, gracz ten niczym się nie wyróżnił.

DWU SŁABYCH

Nie wiele lepiej od niego wypadł Janeczek, który w drugiej połowie właściwie statystował. Sidor na skrzydle grał wręcz katastrofalnie, psując wszystkie niemal podania.

DWU DOBRYCH

Wartościowymi napastnikami byli tylko Koczewski i Hogendorf. Pierwszy nie mógł jednak nawiązać kontaktu ani ze skrzydłowym, ani z Łączem. Hogendorf zaś nie był prawie wykorzystywany.

W przeciwieństwie do ofensywnej formacji, tyły zagrały poprawnie a momentami — doskonale. Odnosi się do jednak tylko do pierwszej połowy, kiedy w istocie trójka pomocy, a zwłaszcza obaj skrajni spełniali funkcje napastników, raz po raz pchając atak do przodu. Po pauzie brakło już im sił na dalszą ofensywę i ograniczyli się tylko do obrony, popełniając w niej wiele błędów.

Włodarczyk wespół ze Styczyńskim ma na sumieniu drugą bramkę tak jak pomocnicy są wyłącznie winni strzelenia pierwszej.

JEDENASTKA PRZECIWNIKÓW

Warszawianie wypadli blado w ofensywie, natomiast dość sprawnie funkcjonowały formacje defenzywne. Trzeba zresztą podkreślić, że nie miały one zbyt trudnego zagrania, wobec karygodnej wręcz opieszałości Łącza i wykazanej już słabej gry naszych napastników.

Rzadko dochodzący do głosu atak gości był jednak w akcjach bardzo niebezpieczny. Wykorzystał on więcej niż 50 proc. okazji do zdobycia bramek, umiejętnie wyzyskując błędy taktyczne obrony przeciwnika.

Sędzia p. Andrzejak w pierwszej części popełnił kilka przeoczeń, z których uznanie bramki dla łodzian strzelonej wyraźnie ręką było fatalnym błędem.

LITANIA WIN

W pierwszej połowie można by zanotować całą litanię świetnych pozycji, zmarnowanych głównie przez Łącza i Janeczka. Mimo wielkiej przewagi łodzian, pierwsza bramkę zdobywa w 17 min. Górski, który doskonale wykorzystał niezdecydowanie naszej pomocy. Wyrównanie pada w 24 min. ze strzału Koczewskiego, który przejął podanie z prawej strony, i po kiksie Łącza przytomnie strzelił nie do obrony.

BRAMKA ZDOBYTA... RĘKĄ

W 30 min. dośrodkowanie Hogendorfa wytwarza pod bramką Warszawy zator. Skromny wybiegł w pole, wyskok napastników łodzian zakończył się wyraźnym pchnieciem ręką, po którym piłka wpadła do siatki. Mimo gorących reklamacji gości, sędzia p. Andrzejak nie zmienił decyzji uznającej bramkę.

Wyrównanie dla Warszawian padło w ostatniej minucie gry ze strzału Swicarza, który znów przytomnie wykorzystał błąd obrony. Styczyński powinien ten strzał obronić.

40 MINUT KOPANINY

Po pauzie gra przeistoczyła się w bezładną kopaninę. Tylko przez pierwsze 5 minut zanosiło się poważnie na wysokie zwycięstwo łodzian. Byli oni w tym okresie w przygniatającej przewadze. Kiedy jednak napastnicy nie wykorzystywali najdogodniejszych nawet sytuacji, zrozumieliśmy, że wynik nie ulegnie już zmianie.

W 15 min. Hogendorf zademonstrował wspaniałą akcję mijając trzech przeciwników; świetne jego podanie przejął Łącz, strzelił z woleja, ale Skromny wyłapał tę trudną piłkę. Od tego momentu gra pozbawiona była już wartości.

W. Smysłow rozegrał
34 partie jednocześnie
wygrywając 24

Mistrzowie radzieccy W. Smysłow, I. Bolesławski oraz W. Ałatorcew, którzy przybyli do Łodzi w dniu 29 kwietnia b.r., rozegrali dwa seanse gry szachowej równocześnie.

W. Smysłow rozegrał 34 partie szachowe z których 24 wygrał 7 zremisował oraz 3 przegrał. I. Bolesławski rozegrał 32 partie z których 29 wygrał 2 zremisował 1 przegrał. W. Ałatorcew rozegrał towarzyską partię z kpt. Mątkowskim (Łódź), którą przegrał do kpt. Mątkowskiego.

W Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej mistrz Ałatorcew wygłosił odczyt p.t. „Szachy w ZSRR". Cyfry które przytoczył mogą wzbudzić podziw. 1.500.000 zrzeszonych szachistów w tym 70 mistrzów, 10 arcymistrzów. Szachiści radzieccy są na pierwszym miejscu w świecie mając za sobą zwycięstwa nad USA, Anglią, Czechosłowacją oraz szereg innych triumfów na arenie międzynarodowej. Należy zaznaczyć że szachiści radzieccy są otoczeni opieką Rządu Związku Radzieckiego.

W dniu 1 maja goście radzieccy byli obecni na uroczystościach pierwszo-majowych w m. Łodzi. 2 maja goście po pożegnaniu przez przedstawicieli Ł.O.Zw. Szachowego i Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiego odlecieli samolotem do Katowic.



47)

Odpowiedział mu zmordowany głos, przerywany zmęczeniem ponad siły. Czuło się, że usta tamtego człowieka otwierają się szeroko dla złowienia oddechu, gdy mówił:

— Tak... Gotów... Ach, podła suka... Ileż się musiałem przez nią namordować zanim ją obciąłem!

Od pół godziny nie przestał ani na chwilę manewrować małą kierownicą i był już kompletnie wykończony, jak gdyby własnymi rękami przecinał, piłował i rozwiązywał potworną linę.

Przechyleni przez wzdłużnicę na tyle okrętu ludzie szukali dzwonów sznura, które skręcały się w wodzie...

Stojący za kapitanem sternik, obracając koło, by podnieść statek, powiedział tylko:

— Myślałem, że nie będę już więcej czuł bólu z powodu moich odcisków!

* * *

Cały „Cyklon" rozgadał się teraz, rozgadał bez pardonu. Ludzie odezwali się jednocześnie ze śrubą. Była to jedyna uderzająca zmiana w życiu pokładowym. Zajęto się przede wszystkim tym, co było najpilniejsze. Gouedic zaczął manewrować swymi korbkami, by uprzedzić Greka, że doganiają go, przetną mu drogę, rzucą się między niego, a Szlak i cisną mu znów linę holną, którą tym razem tamci muszą podchwycić. Zrozumieli doskonale. Wylegli wszyscy na pokład ze wzniesionymi ramionami, jakby w oczekiwaniu czegoś, co miało spaść z nieba. Urywanymi ruchami, podobnymi do nagłych podskoków i znieruchomień krewetki, umykającej przed siecią, „Cyklon" odsunął się od nich i z pokładu poczęto rzucać im rakiety. Nie trafiały: rzucano następne.

Uchwycili nareszcie linę, gdy statek znajdował się już między dwiema skałami na morzu złym i szorstkim, jak tarka, wśród rozwścieczonych wód, brudnych, jak ścieki z rzeźni. Żaden żywy człowiek nie widział z tak małej odległości skał podwodnych: przez kwadrans manewrowali pomiędzy dwoma czarnymi kłami, o które ze świstem, sykiem i wyciem rozbijały się fale rozszalałego morza. Tam właśnie, w oddaleniu 25 metrów od śmierci Tanguy rzucił im prosto w przerażone gęby ołowiany ciężar liny. Miało się wrażenie, że Grecy połknęli go, tak gwałtownie, rzucili się na niego i tak nagle wszystko zniknęło z pokładu... O, tym razem prędko uporali się z owiązaniem liny dokoła swych masztów. I gdy wreszcie transportowiec ruszył przeciwko prądowi i począł oddalać się od raf, wszystkie te ponure, najeżone głowy, które wychylone poprzez burtę śledziły ruch piany, uniosły się w górę i poczęły krzyczeć, a potem śpiewać religijną pieśń... Tak, znaleźli jeszcze w swych pustych zbolałych flakach dość sił, by zaintonować tę pieśń... Na „Cyklonie" poczęto się śmiać, ale bez złośliwości, a raczej z pewnym rodzajem szorstkiego roztkliwienia. Klienci okazali się tak dobrze wytresowani, że na pierwszy rokaz Renauda rozluźnili swe cumowanie i zawiązali łańcuch.

Płynięto teraz poprzez Arc-Men i wjeżdżano w Iroise. Była zaledwie druga po południu i posuwano się z szybkością czterech węzłów, ale nawet uciekając się do pomocy zapasowego masztu nie można było nakierować dziobu Aleksandrosa, którego „Cyklon" ciągnął wpoprzek fali. Wiatr jednakże łagodniał coraz bardziej i partię można było już uważać za wygraną. Szare sklepienie chmur przecierało się w coraz liczniejszych miejscach błękitnymi otworami morze stało się zielone i falowało łagodnie, południowo-zachodni wiatr nękał jeszcze trochę tył okrętu, ale to nie przeszkadzało już nikomu.

Wieczorem będą w Breście!

Grek dymił, jak dziesięć lokomotyw. Kapitan transportowca wykonywał bezzwłocznie wszystkie zlecenia Renauda, kazał zachować odpowiednie ciśnienie pary, poczem poprosił o przedłużenie liny. Renaud posłał mu trzysta sześćdziesiąt metrów, a więc razem z ogniwami łańcucha przeszło czterysta pięćdziesiąt metrów liny holnej. Holowanie odbywało się obecnie normalnie i wyzwolony nareszcie z udręczenia kapitan przypomniał sobie inne ciężkie godziny i porównywał.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 257-94,

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Siniecklej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś o godz. 16-ej „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji Leona Schillera. Przedstawienie całe zakupiło Stronnictwo Ludowe.

Passe-partout nieważne.

O godz. 19.15 arcydzieło Fredry „Śluby panieńskie" pełne nieśmiertelnego wdzięku najbardziej uroczej komedii naszego stylowego repertuaru, w reżyserii: — St. Daczyńskiego, w dekoracjach — J. Kosińskiego. Udział biorą: B. Fijewska, B. Sojecka, J. Macherska, A. Bogucki, K. Pągowski, T. Woźniak i J. Pilarski.

TEATR POWSZECHNY TUR 11 Listopada 21

Dziś jedno przedstawienie o godzinie 19.15 pełnej satyrycznej pasji, znakomitej komedii Wł. Perzyńskiego „Szczęście Frania" w reżyserii L. Pietraszkiewicza, dekoracjach T. Kalinowskiego. Udział biorą: B. Bronowska, Wł. Nawrocka, B. Rachwalska, Z. Tymowska; K. Dejmek, K. Leszczyński, A. Possart.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś 2 przedstawienia „Artyści" z piosenkami Z. Gozdawy i W. Stępnia z A. Dymszą w roli głównej oraz Bielicka Maria, Stefania Grodzieńska, Irena Malkiewicz, Henryka Stankiewicz, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Tadeusz Sułt i Stefan Witas

Początek przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30. Kasa czynna cały dzień. Tel. 272-70.

TEATR KUKIEŁEK RTPD ul. Nawrot 27

Codziennie widowisko zamknięte dla szkół, w niedziele i święta o godz. 12-ej sztuka p. t. „Dziwny Doktór".

TEATR KAMERALNY D. Ż. ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15 niezwykle interesujacej sztuki J. B. Priestley'a „MIASTO w DOLJNIE", która spotkała się na premierze z gorącym przyjęciem.

Obsadę sztuki stanowią: Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz, Barbara Drapińska, Halina Drohocka, Wanda Jakubińska, Adam Mikołajewski, Ludwik Tatarski, Zofia Wierzejska, Feliks Żukowski.

Reżyseria i dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 10-ej. Tel. 123-02

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

We środę, 7 maja rb. o godzinie 19.30 pod protektoratem Wojewody Łódzkiego ob. Piotra Szymanka — Jubileusz 35-lecia pracy scenicznej reżysera baletu teatru „Lutnia" Józefa Ciesielskiego.

Na program odegrana będzie doskonała operetka w przekładzie L. Śliwińskiego z muzyką E. Kalmana „Księżniczka Czardasza"

Reżyseria: B. Horskiego.

Udział biorą: M. Ślaski, J. Kenda, S. Piasecka, W. Szczawiński oraz cały zespół artystyczny. Balet w opracowaniu Jubilata Józefa Ciesielskiego. Orkiestra i chóry pod dyr. Z. Wiehlera. Oprawa sceniczna: — E. Grajewski.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102-a.

TEATR MŁODZIEŻOWY I DZIECIĘCY „SZAROTKA" Kopernika 16

Dziś, dnia 4-go maja godz. 12.15 wystawia barwne widowisko w 3 aktach J. Warneckiego „Drogocenny Naszyjnik" w reżyserii Stanisława Łapińskiego.

Udział bierze 20-osobowy zespół z Burską, Pellegrini, Chorzewskim, Koszelą, Lesiewiczem, Łabuńskim, Stokowskim i Ślązakiem na czele.

Efektowne dekoracje i kostiumy: J. i G. Galewskich.

Przedsprzedaż biletów od godz. 9.30 rano w kasie teatru.

RADIO

Program na niedzielę, 4 maja 1947

6.57 Sygnał czasu. 7.02 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.55 „Polska Rodzina Radiowa". 9.00 Transmisja Nabożeństwa i kazania z kościoła Garnizonowego w Łodzi. 10.00 Aud. świetlicowa. 10.45 (z Łodzi) Transmisja z otwarcia Wojewódzkiego Zjazdu SL. 11.50 (z Łodzi) „Święto oświaty — święto książki" — przemówienie Kurotora Okręgu Szkolnego. — 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Poranek symfoniczny. 13.30 „Niemcy po wojnie". 13.40 Aud. słowno - muzyczna dla świetlic wiejskich. 14.15 Aud. dla młodzieży. 14.40 „Teatr Wyobraźni". 15.20 Koncert muzyki polskiej. 16.00 Aud. dla dzieci. 16.20 „Na widowni tygodnia". 16.30 Pieśni. 16.50 „Listy i programy". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". — 18.00 „Jan Dekert" — fragment książki W. Berenta p. t. „Diogenes w kontuszu". 18.25 Aud. wojskowa. 18.55 Z życia kulturalnego. 19.05 „Koncert Jankiela" — fragment z „Pana Tadeusza". 19.30 Reportaż. 20.02 Dziennik. 20.20 Aud. słowno-muzyczna. 21.00 „Rozmowa o Teatrze Francuskim" aud. w opr. H. Wielowiejskiej. 21.10 Kwintet op. 34 g-moll J. Zarębskiego. 21.35 „U naszych przyjaciół". 22.05 Wiadomości sportowe. 22.20 Koncert życzeń. 23.00 Ostatnie wiadomości. — 23.25 Koncert życzeń.

Kina

„ADRIA" — „Skandal".
„BAJKA" — „Ludzie i manekiny".
„BAŁTYK" — „Młodość Poety".
„GDYNIA" — „Wyspa skarbów".
„HEL" — „Synowie".
„MUZA" — „Kobieta sama".
„POLONIA" — „Ostatnia szansa"
„PRZEDWIOŚNIE" — „Jesse James".
„ROBOTNIK" — „Niezapomniana Melodia".
„ROMA" — „Dzień wielkiej przygody"
„REKORD" — „Robert i Bertrand"
„STYLOWY" — „Wyspa skarbów".
„ŚWIT" — Pontcarral".
„TATRY" — „Król Broadway'u"
„TĘCZA" — „Biały murzyn"
„WOLNOŚĆ" — „Rywal Jego Królewskiej Mości".
„WISŁA" — „Skandal".
„WŁÓKNIARZ" — „Królewna Śnieżka"
„ZACHĘTA" — „Dusze nieujarzmione"
„OŚWIATOWE" — (Piotrkowska 243 — „Bitwa o Mariany"

—o—

W kinach: Adria, Bajka, Muza, Przedwiośnie, Roma, Rekord, Stylowy, Świt, Wolność, Zachęta — w dni powszednie godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedziele i święta od godziny 14.30.

W kinach: Bałtyk, Gdynia, Hel, Polonia, Tatry, Robotnik, Tęcza, Włókniarz, Wisła, — w dni powszednie godz. 17, 19, 21; w niedziele i święta od godz. 15-ej.

Nowa cena opału

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że stosownie do zarządzenia Ministerstwa Przemysłu w składach węglowych, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, z dniem 8. 5. 47 r. obowiązują następujące ceny opału, przydzielanego posiadaczom kart węglowych: węgiel za 100 kg. 232 zł., koks za 100 kg. 333 złote.

ODCINKI NA ARTYKUŁY DZIEWIARSKIE TRACĄ NIEDŁUGO SWĄ WAŻNOŚĆ

Odcinki na artykuły dziewiarskie z kart odzieżowych na rok 1946 tracą swą ważność z dniem 10 maja 1947 roku.

Po upływie tego terminu żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

KLUB LITERATÓW (Traugutta 6 I p.)

Poniedziałek, dnia 5 maja 1947 r. godzina 19, w Klubie Literatów odbędzie się wieczór autorski Władysława Broniewskiego. Utwory własne recytować będzie autor.

OTWARCIE OGRODU BOTANICZNEGO

W dniu 1. 5. br. nastąpiło otwarcie dla publiczności Miejskiego Ogrodu Botanicznego. Ogród mieści się przy ul. Krzemienieckiej (róg 11-go Listopada) w sąsiedztwie Ogrodu Zoologicznego. Dojazd do krańcowego przystanku linii tramwajowej Nr 9.

Stan sanitarny Łodzi

wiele pozostawia do życzenia

Czy ulica Piotrkowska jest zadrzewiona, czy nie? toczyła się ożywiona dyskusja w gronie zwolenników Łodzi i jej krytyków. Okazało się, że jedni i drudzy mieli rację. Od południa aż do ulicy Andrzeja Struga rosną suchotnicze drzewa, dalej ich nie ma.

SMUTNY LOS PŁUC ŁODZI

A jaki jest los owych wątłych płuc ul. Piotrkowskiej? Już koniec kwietnia, a małe działeczki, otaczające owe drzewka, nie są wcale spulchnione. Sterczą sobie żałosne kikuty drzewek, gdzieniegdzie na działeczkach leżą grube i ciężkie kostki kamienne, a nawet na jednym drzewie sympatyczni łódzcy tramwajarze przybili dwie okrągłe tablice, jedną z wielką literą czerwoną P, a drugą z innymi jakimiś incjałami.

Czy w ten sposób należy dbać o stan tak bardzo skromny w Łodzi drzewostanu?

Łódź, niestety, jest nie tylko zbyt ładna, ale, co gorsza jest nieładnie cuchnąca. Obrzydliwy fetor roznosi się z wnęk bram, niechlujnie utrzymanych podwórzy, a nawet z klatek schodowych. W powietrzu unoszą się wonie amoniaku, oraz innych ingreudiencji. Gdy mieszkańcy otworzą okna celem przewietrzenia izb, wpada do wnętrza fala powietrza, które trudno nazwać czystym i ożywczym.

BEZ PRZESADY

Skąd to pochodzi? Odpowiedź prosta i jasna. Łódź nie posiada podziemnych ubikacji powszechnego użytku. „Klucz u dozorcy" nie zawsze jest na miejscu, a opłata, o ile się znajdzie, jest tak wygórowana, że nie każdy może się na nią zdecydować. Jak więc sobie radzą ludzie, znalazłszy się w nagłej potrzebie? Idą do wnęk bram, albo w podwórze, albo i to nagminnie na klatki schodowe, które zamieniają się niekiedy w zwykłe kloaki.

Proszę bardzo, niech ojcowie miasta i odpowiedni Wydział sprawdzą, czy przesadzam. Przecież fetor bije w nasze nie przewrażliwione nozdrza.

Na takiej pożywce rodzą się i szerzą epidemie. Nawet cholera rzadko już w Polsce goszcząca, może sobie upodobać Łódź i rozpanoszyć się w mieście, dość, powiedzmy zaniedbanym pod względem zdrowotnym i estetycznym.

Plantacje miejskie są daleko od centrum miasta, na peryferiach miasta jest więcej drzew, ale te niczym nie zakryte rynsztoki!..

Trochę uwagi, nie tak znów wiele pieniędzy z kasy podatników, a Łódź stać się może miastem pięknym, a przynajmniej schludnym i na poziomie europejskim, mam na myśli przedwojennym. (w)

Pierwsze po woinie

Torpedy na linii Łódź - Warszawa

Wczorajsza uroczystość na dworcu fabrycznym

Na Dworcu Fabrycznym w Łodzi odbyła się wczoraj po południu uroczystość uruchomienia komunikacji motorowej na linii Łódź — Warszawa i Warszawa — Łódź. Na peronie zebrała się dyrekcja łódzka PKP, oraz oddział Straży Kolejowej, oczekując przyjazdu pierwszej lux-torpedy z Warszawy.

Około godz. 2.30 rozległ się przeciągły gwizd syreny pociągu motorowego. Po chwili niebiesko-żółta lux-torpeda, udekorowana Orłem Białym i girlandami, wtoczyła się z sykiem na dworzec. Z pierwszego silnikowego wagonu wysiadł wiceminister komunikacji, Olewiński, w otoczeniu wyższych urzędników ministerialnych. Gości powitał dyrektor PKP Łódź, Beauchet. Dowódca oddziału Straży Kolejowej złożył krótki raport, po czym przemówił dyrektor PKP. Wyraził on podziękowanie Ministerstwu Komunikacji za oddanie do dyspozycji Łodzi robotniczej pociągów motorowych, które będą wielkim udogodnieniem zarówno dla mieszkańców naszego miasta, jak i dla mieszkańców stolicy. Torpedy skracają bowiem poważnie czas przejazdu i umożliwiają szybki powrót pasażerów do swego domu, tego samego dnia w którym nastąpił wyjazd z Warszawy czy Łodzi.

W czasie uroczystości obejrzeliśmy pierwsze po wojnie pociągi motorowe. Wyglądają one b. estetycznie; są urządzone skromnie, ale wygodnie. Każdy z dwóch wagonów ma po 50 numerowanych miejsc. W wagonach jest dużo światła i wiele przestrzeni. Torpeda poruszana jest motorem Diesla. (Koszt przejazdu w jedną stronę — 530 zł).

Pierwszy pociąg motorowy dla pasażerów odchodzi z Łodzi Fabrycznej do Warszawy dziś, 4 bm. o godz. 7,35 rano, bezpośrednio przed pociągiem warszawskim. Torpedy nie będą tak szybko jeździły, jak przedwojenne motorówki, które pokrywały trasę Łódź—Warszawa w ciągu 80 minut. Podróż potrwa obecnie ponad dwie godziny. Ale nawet to tempo skraca znacznie czas jazdy do stolicy zwykłym lub nawet przyśpieszonym pociągiem o przeszło godzinę. Największym plusem pociągów motorowych, jest jednak to, że Łódź zyskuje nowe połączenia w dogodnych porach dnia. Wznowienie komunikacji motorowej jest sukcesem technicznym naszego transportu.

Rozkład jazdy dwóch par lux-torped, które kursować będą od dnia dzisiejszego jest następujący:

Odj. z Łodzi 7.35, przyjazd do Warszawy — 10.03, Odjazd z Warszawy do Łodzi 8.20 rano, przyjazd na Łódź-Fabryczną o godz. 10.50.

Odj. z Łodzi o godz. 19.20, przyjazd na Dworzec Główny do Warszawy o godz. 21.48. Odj. z Warszawy o godz. 18.10 przyjazd do Łodzi — 20.40.

Torpedy zatrzymywać się będą w drodze tylko jedną minutę w Koluszkach. (st.)

KURS DLA KOBIET Kandydatek do Rad Zakładowych

We wtorek, dnia 6 maja 1947 r. godzina 8-ma rano rozpocznie się w Wojewódzkiej Szkole Związków Zawodowych w Łodzi, ul. Żeromskiego 74/76, II piętro 15-dniowy kurs dla kobiet kandydatek do Rad Zakładowych.

Jutro plenum MRN

Uchwalony zostanie budżet na r. 1947

Na jutro, poniedziałek, na g. 17-tą wyznaczone zostało plenarne zebranie Miejskiej Rady Narodowej, celem kontynuowania przerwanej w ub. tygodniu generalnej debaty nad budżetem Łodzi na rok 1947.

Po uchwaleniu drugiego czytania zarządzona została przerwa i na następnym nowym posiedzeniu, które odbędzie się tego samego wieczoru, całość preliminarza przyjęta zostanie en bloc.

Oblicze naszego dz s ai

Na oczach naszego pokolenia dokonywują się rzeczy wielkie, które formują nie tylko oblicze dnia dzisiejszego, ale kształtują i określają zarazem naszą przyszłość. Przemiany społeczne i gospodarcze stanowią podwaliny demokracji polskiej, która poprzez realizację, programu odbudowy zmierza do podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Nowe wartości, jakie wnosi obecna rzeczywistość do naszego życia, dochodzą często do głosu w sprawach na pozór mniej znaczących. Przeczytaliśmy w gazetach łódzkich, że prezydium Miejskiej Rady Narodowej postanowiło wyznaczyć godziny przyjęć interesantów, obywateli m. Łodzi. Cel tych dyżurów jest jasny. Organa miejskie pragną nawiązać bezpośredni, bliski kontakt z mieszkańcami, wysłuchać ich uwag, żalów i skarg, wymagających porozumienia się z władzami zanim te przyjdą ze skonkretyzowanymi planami uchwał na plenum Rady Narodowej. W tym lakonicznym komunikacie biura MRN mieści się wszystko.

Troska o szarego obywatela pragnienie poznania jego bolaczek, wysłuchania jego projektów, bezpośrednie porozumienie się z zainteresowanym — było obce przedwojennej Polsce. Za sanacyjnych czasów komisarz z nominacji rządził miastem, jak ekonom na folwarku, nie interesując się zbytnio losem, ani potrzebami współobywateli. Teraz tzw. dygnitarz stał się dostępny dla każdego z obywateli, a ich bolączki stały się jego bolączkami.

Próbę takiego kontaktu z mieszkańcami, MRN zrobiła już kilka miesięcy temu, kiedy ogłosiła, iż przed biurem Rady Narodowej będą wywieszone skrzynki zażaleń. Ludzie jednak nie są skorzy do pisania elaboratów, zresztą nie wszyscy potrafią należycie sformułować to, co ich boli. W szczerej rozmowie, bez protokułów i papierków zwykły robociarz czy pracownik będzie miał więcej do powiedzenia, aniżeli w liście do „władzy".

I dlatego inicjatywę Miejskiej Rady Narodowej przyjąć można tylko z zadowoleniem, jako wyraz prawdziwej troski o dobro miasta i mieszkańców. Jesteśmy przeświadczeni, że nie tylko słuszna skarga, ale i niekiedy pomysłowa rada padnie z ust obywateli łódzkich. A to wszystko, co zostanie powiedziane w prezydium przewodniczącemu MRN lub jego zastępcy, z pewnością znajdzie pełne zrozumienie i należyty odgłos. Niejedna uwaga pozwoli lepiej zorientować się w istotnych potrzebach miasta, jakiejś dzielnicy, a nawet ulicy, lub w brakach jakiegoś urzędu czy instytucji samorządowej, niż długie memoriały.

Dyżury prezydium MRN to jeszcze jeden przejaw demokratyzacji naszego życia.

STG

Sprostowanie

Komunikat Wydziału Personalnego WK PPS w numerze wczorajszym wprowadził w błąd ogół pracowników PPS-ców, bowiem zamiast — „prawników" podano — „pracowników".

Poniżej podajemy tenże komunikat we właściwym brzmieniu.

KOMUNIKAT

Wydziału Personalnego WK PPS wzywa pod rygorem partyjnym wszystkich prawników PPS-ców, zamieszkałych na terenie m. Łodzi, bez względu na zajmowane przez nich stanowiska, do natychmiastowego zarejestrowania się w WK PPS. Rejestracja winna być dokonana osobiście na specjalnie w tym celu przygotowanych formularzach, które na miejscu (ul. Jaracza 45, pokój 14), wydaje Wydział WK PPS w godz. od 8-ej do 20-ej.

Z uwagi, na okres przygotowań do Święta 1 Maja, termin wykonania powyższego przedłuża się do dnia 6 bm.

Wydział Personalny WK PPS

KOMUNIKAT

PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA Nr 8 w ŁODZI zawiadamia, że z dniem 4. 5. 1947 r. wchodzi w życie LETNI ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW.

Godziny odjazdu autobusów uwidocznione są na tablicy orientacyjnej P. K. S., Łódź, Wigury 7.

Przetarg nieograniczony

Przemysł Chemiczny „Boruta" pod zarządem państwowym w Zgierzu ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę

jednej wagi aptekarskiej wraz z kompletem odważników.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na dostawę wagi aptekarskiej" należy kierować do Przemysłu Chemicznego „Boruta" w Zgierzu, Wydział Zakupów do dnia 17 maja rb.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 17 maja rb. o godz. 10 w obecności zainteresowanych osób i przedstawicieli firmy „Boruta".

Firma zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ofert bez podania przyczyn oraz wybór oferenta bez względu na cenę.

Zgierz, dnia 30 kwietnia 1947 r. (PAP)

Papierosy w wolnym handlu

Z dniem 1 maja została zniesiona sprzedaż papierosów na kartki. PMT wychodzi z założenia, że sieć punktów sprzedaży papierosów jest już dostatecznie rozbudowana na wolnym rynku i że produkcja PMT jest w stanie zaspokoić potrzeby wszystkich palaczy. (h)

Tylko trzy złote

płacimy za kartę wymienną i zaopatrzenia

Zarządzeniem Ministra Aprowizacji z 29 kwietnia br. ustalona została cena karty wymiennej, łącznie z kartą zaopatrzenia kat. I, IR, II, IIR i in. na zł 3. Również 3 zł kosztować ma karta dodatkowa D, M, C i inne.

Poza tym zarządy miast wydzielonych, za wyjątkiem m. st. Warszawy i Łodzi, pobierają tytułem zwrotu kosztów rozprowadzenia kart wymiennych i aprowizacyjnych po zł 1 od sztuki.

PCK dziękuje.

Polski Czerwony Krzyż Oddział Łódzki dziękuje wszystkim ofiarodawcom a szczególnie młodzieży szkolnej, zorganizowanej w Kołach PCK — za tak żywy oddźwięk na nasz apel w związku z akcją pomocy powodzianom.

Jednocześnie podajemy wykaz ofiar przekazanych przez PCK w Łodzi Łódzkiemu Społecznemu Komitetowi Pomocy Powodzianom:

w gotówce: Zł 287.031.—

w naturze:

odzieży i bielizny	— 6.552 szt.
obuwia	— 268 par
żywności	— 4.565 kg
konserw	— 1.774 pusz.
nacz. kuchennych	— 200 szt.
past. do odkażania wody	2.780 flak.

od pracowników Oddziału i Okręgu Łódzkiego PCK Zł 6.248.—

OGŁOSZENIA DROBNE

Redaktor naczelny:

ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.

SEKR. RED. — od godz. 10-ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

NASZE TELEFONY:

Redakcja:		Administracja:	
Redaktor naczelny	130-46	Dyrektor admin.	257-93
Sekr. Red.	144-18	Sekretariat admin.	136-91
Redaktor dyżurny i redaktor działów	257-94	Prenumerata, kolportaż i kasa	261-93
Centrala	130-46	Ekspedycja i Dział ogłoszeń	256-37
		Rozdzielnia	272-57

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy tylko artykuły zamówione. CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 10 zł. (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpaltę poza tekstem — 20 zł., w tekście — 30 zł. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—015772 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.